

Krzysztof Saferna
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
ORCID: 0009-0007-8290-9080

Obraz rolnictwa Spytkowic i Ryczowa w dokumentacji Obozu Naukowo-Badawczego z 1968 r.

Wstęp

W codziennym życiu – regulowanym rytmem pracy, sobotnio-niedzielnego wypoczynku, rodzinnych uroczystości i napotykanych co dnia kłopotów – nie zwracamy uwagi na to, jak zmienia się nasz świat. Czasem tylko, gdy nagle nasza pamięć zatrzymuje się, ze zdziwieniem spoglądamy wokół. Wówczas okazuje się, że dzieci urosły, sąsiad się postarzał, rzeka płynie innym nurtem, a my sami ubieramy się inaczej niż dziesięć lat temu. W takiej chwili siadamy i staramy się wywołać z pamięci to, co było, a czego już nie ma. Patrzymy na dom, ogród, zagrodę sąsiadów i wędrujemy spytkowskimi drózkami i ścieżkami¹.

Rolnictwo aż do początków XXI w. było główną gałęzią gospodarki obszarów wiejskich, a przychody z niego stanowiły znaczną część dochodów gospodarstw domowych. W zależności od wielkości gospodarstwa rolnego mieszkańcy trudnili się wyłącznie pracą na roli bądź pracowali także poza wsią. W tym drugim przypadku posiadana przez nich ziemia generowała jedynie dochód traktowany jako dodatkowy i zapewniała pożywienie². Specyficzne uzależnienie rytmu prac polowych od pór roku, warunków atmosferycznych i przywiązanie do gruntu wytworzyły nie tylko charakterystyczną wiejską kulturę, ale też wykształciły pewien zbiór wyznawanych wartości, nazywany etosem chłopskim, opartym głównie o pracę i ziemię³. To wszystko spowodowało, że pracujący na roli w pewien

¹ P. Mostowik, *Spytkowice na początku lat sześćdziesiątych*, w: *800 lat Spytkowic. Księga jubileuszowa*, red. J. Warzecha, J. Fabin, P. Mostowik, Zabki 2000, s. 371.

² M. Halamska, D. Zwęglińska-Gałęcka, *Od wsi chłopskiej do robotniczej*, w: *Ciągłość i zmiana. Sto lat rozwoju polskiej wsi*, t. 1, seria: „Ciągłość i Zmiana 1918-2018”, red. M. Halamska, M. Stanny, J. Wilkin, Warszawa 2019, s. 203-246.

³ U. Swadźba, *Etos pracy w Polsce. Ewolucja zjawiska*, w: *Praca – więź – integracja. Wyzwania w życiu jednostki i społeczeństwa. Monografia poświęcona pamięci prof. zw. dr. hab. Władysława Jachera*, t. 1, seria: „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 3304, red. U. Swadźba, B. Pactwa,

sposób różnili się od reszty społeczeństwa, a żyjąc w swoim mikrokosmosie, złożonym z własnego gospodarstwa, sąsiedztwa, wsi i okolicznego miasta, stworzyli odrębne elementy kulturowe.

W wakacje 1968 r. w Wieprzu koło Andrychowa zorganizowano etnograficzny Obóz Naukowo-Badawczy pod przewodnictwem ówczesnego pracownika Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie Jerzego Czajkowskiego. Wśród 24 uczestników obozu byli studenci z różnej części kraju, a także pracownicy muzeum: Jerzy Czajkowski, Irena Łopuszańska, Zofia Reinfuss, Halina Szewczyk oraz Zdzisław Szewczyk. Zbadali oni 30 wiosek powiatu wadowickiego, a częściowo także oświęcimskiego. Zbierali zarówno informacje na temat miejscowości, budownictwa, rolnictwa, hodowli, jak i kultury materialnej i duchowej, a także wykonywali fotografie oraz nabywali cenne eksponaty. Łącznie opracowano prawie 3 tys. stron rozmów z mieszkańcami okolicznych wiosek⁴. Wywiady przeprowadzano z mieszkańcami wsi w formie ankietowych pytań. W zależności od czasu, jakim dysponowano, i kontekstu rozmowy niektóre pytania pomijano. Nie przeprowadzano też z jednym rozmówcą wywiadów na każdy temat. Zarejestrowane wywiady przeprowadzane były najczęściej z osobami starszymi, w wieku od ok. 60 lat. Następnie uczestnicy obozu dokonali transkrypcji rozmów w postaci rękopisu, rzadziej maszynopisu, na których w punktach zamieszczono odpowiedzi na poszczególne pytania wraz z metryczką, w której znajdowały się: temat, nazwa wsi, imię i nazwisko rozmówcy oraz jego wiek, a czasem także inne informacje o nim. Na końcu podpisywał się badacz, podając również datę. Dokumentacja obozu naukowo-badawczego znajduje się w Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie (dalej: MEK)⁵.

Zebranych przez uczestników obozu etnograficznego informacji na temat rolnictwa Spytkowic i Ryczowa nie można uznać za reprezentatywne, gdyż przeprowadzono ankiety na zbyt małej próbie badawczej⁶. Są to jednak jedyne źródła, które ukazują zmieniającą się rzeczywistość wiejską oczami bezpośrednich jej uczestników. Dlatego pomimo pewnych ograniczeń i braków w ankietach przeprowadzonych w 1968 r. należy uznać je za cenne źródło nie tylko do badań etnograficznych, ale i historycznych. Z powodu braku możliwości ukazania badanego zjawiska ilościowo należy przedstawić je jakościowo, uznając,

M. Żak, Katowice 2015, s. 87; M. Wieruszewska-Adamczyk, *Wieś polska w perspektywie stulecia. Refleksje rocznicowe 1918-2018*, „Zeszyty Wiejskie” 2019, z. 24, s. 11.

⁴ A. Ogorzałek, *Kronika 1968-1970*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” 1972, t. 4, s. 382-383.

⁵ Informacje wynikają z analizy dokumentacji Archiwum Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie wykorzystanej do niniejszego artykułu przez autora tekstu.

⁶ Analizując materiały zebrane w czasie obozu etnograficznego zorganizowanego w 1968 r., zauważam, że na każdy opracowywany temat przeprowadzono tylko po jednym wywiadzie w danej wiosce. W związku z tym na tematy: budownictwa, rolnictwa, hodowli transportu i komunikacji mamy po jednym wywiadzie ze Spytkowic i jednym z Ryczowa. Z kolei na temat pszczelarstwa nie zarejestrowano rozmowy w Spytkowicach, a w Ryczowie brakuje wywiadu nt. ogólnych wiadomości o wsi. Do niniejszego artykułu wykorzystano zatem 10 ankiet przeprowadzonych wśród mieszkańców.

że przeprowadzone wywiady są pewnym odbiciem wiejskiej rzeczywistości Spytkowic i Ryczowa. Jedną z przyczyn niewielkiej liczby przeprowadzonych rozmów mogły być trudności z uzyskaniem zaufania rozmówców, np. z powodu niechęci i nieufności wobec obcych na wsi, a także ze specyfiką reżimu PRL. Zwracała na to uwagę Maria Baliszewska, polska etnomuzykolog, uczestniczka jednego z obozów etnograficznych w 1968 r.:

Spotkanie się z tymi ludźmi, mało tego, zdobycie ich zaufania nie było łatwe. Dodam, że samochód, którym nas rozwożono, to był stary, radziecki łązik. Gdy on wjeżdżał do wsi, to wszyscy się zamykali, bojąc się, że to milicja przyjechała coś im zabrać. Dopiero my, po 3 osoby, stukaliśmy do drzwi i tam gdzie otworzono, a nie zawsze otwierano, staraliśmy się jakoś tą rozmowę nawiązać, tłumacząc, że jesteśmy studentami a nie wymiarem sprawiedliwości PRL-u. Takie to były czasy⁷.

Wyniki pozyskane podczas badań obozu etnograficznego są więc – z jednej strony – tylko niewielkim wycinkiem codzienności wiejskiej, odzwierciedleniem światopoglądu i horyzontów rozmówców. Z drugiej jednak strony mają w sobie niezwykle element, szczególnie ważny we współczesnym nurcie historii, jakim jest historia ludowa. Badacze oddali bowiem głos zwykłym mieszkańcom wsi i dzięki temu możemy poznać ich spojrzenie na otaczającą rzeczywistość. Należy jednak zwrócić uwagę, że relacje informatorów mogły nie być do końca zgodne z prawdą ze względu na chęć ukazania własnej rodziny i wsi w lepszym świetle. Na pewno wartością dodaną jest to, że najstarsi rozmówcy urodzili się w ostatniej dekadzie XIX w., toteż pamiętali niektóre elementy codzienności z przełomu wieków. Jednakże czasami w ich wypowiedziach zacierała się granica czasu i nie wiadomo było do końca, czy mówili o współczesności, czy też o przeszłości. Kolejnym atutem ankiet przeprowadzonych przez badaczy jest to, że przedstawiona w nich wiedza rolnicza rozmówców oparta jest głównie na wiedzy potocznej, własnych doświadczeniach i obserwacjach otoczenia⁸. Informatorami uczestników obozu naukowego byli: Stanisław Mentysa (ur. 1898), Stefania Gębczyk (ur. 1902), Franciszek Michalec (ur. ok. 1904), Stefania Michalec, Rozalia Stańczyk, Rapel, nieznanymi informatorami (ur. ok. 1896) oraz Józefa Walkowicz (ur. 1899) ze Spytkowic, a także Jakub Bryła (ur. 1893), Jan Starowicz (ur. 1901), Julian Domagała (ur. 1914), Rozalia Kozioł (ur. 1895), Władysław Lamot (ur. ok. 1905) z Ryczowa. Zarejestrowano z nimi wywiady na temat ogólnych informacji o wsi, rolnictwie (uprawie roli), hodowli zwierząt, transporcie i komunikacji, budownictwie i pszczelarstwie. Nadto w Archiwum

⁷ K.P. Piotrowski, *Kropła drąży skalę*, rozmowa z M. Baliszewską, dziennikarką Polskiego Radia, <https://m.folk24.pl/wywiady/kropla-drazzy-skale> [dostęp: 28.06.2024].

⁸ E. Szpak, *Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian*, Warszawa 2013, s. 115.

Muzeum Etnograficznego znajdują się ankiety wypełniane przez urzędników gromadzkich, związane z ogólnymi zagadnieniami dotyczącymi badanych wsi podczas obozów naukowych.

Sięganie do źródeł etnograficznych znajdujących się w Archiwum MEK jest ciekawym wyzwaniem dla historyka. Francuski historyk Jacques Le Goff na początku lat 90. ubiegłego stulecia powiedział, że „historia będzie czyniła postępy jedynie w ramach interdyscyplinarności”⁹. Nowoczesne metody naukowe nakazują badaczom dziejów wykraczać poza granice historii i sięgać do pokrewnych dziedzin naukowych, by ukazać badaną rzeczywistość z innej perspektywy. Warto zaznaczyć, że nauki historyczne w dużej mierze są komplementarne. Wśród współczesnych badaczy wsi łączących różne dyscypliny z nowatorskim spojrzeniem na wiejską rzeczywistość spotkać możemy Ewelinę Szpak, która ukazała specyfikę życia PRL-owskiej wsi zarówno z historycznego, jak i z antropologicznego punktu widzenia¹⁰. Z kolei socjolożka Anna Wylegała, badająca zjawisko reformy rolnej na Kielecczyźnie, przedstawiła proces zmian w „podworskich” wsiach z perspektywy historycznej i socjologicznej¹¹. Pewien obraz kobiet w społecznościach wiejskich ukazała dziennikarka Joanna Kuciel-Frydryszak, której książka *Chłopki. Opowieść o naszych babkach* wywołała wielkie poruszenie na rynku wydawniczym¹². Badania obozu etnograficznego w 1968 r., które wykorzystam w niniejszym artykule, miały na celu przedstawianie kultury materialnej i duchowej ówczesnych wsi. Archiwalia te można wykorzystać także do badań historycznych w celu ukazania zmian, jakie zachodziły na XX-wiecznej polskiej wsi.

Celem artykułu jest przedstawienie życia wiejskiego Spytkowic i Ryczowa uchwyconego w dokumentacji etnograficznego Obozu Naukowo-Badawczego w 1968 r. Skupię się na obrazie codzienności ukazanym w ankietach uczestników badań etnograficznych, z jakim musiał się zmierzać każdy spytkowiczanie i ryczowianin. Uważam, że ujęcie zmian zachodzących w rolnictwie XX w. jest ważnym aspektem w badaniach nad historią ludową. Temat ten był szerzej poruszany przez badaczy w latach 60. i 70. XX w., np. przez Edwarda Rabięę w pracy *Adaptacja mieszkańców Kargowej w zakresie kultury rolniczej*¹³. Idąc tropem poprzednika, niniejszy artykuł dzielę na części, w których kolejno omawiam: obraz obu wsi, budownictwo, uprawę roli, narzędzia rolnicze, hodowlę oraz transport.

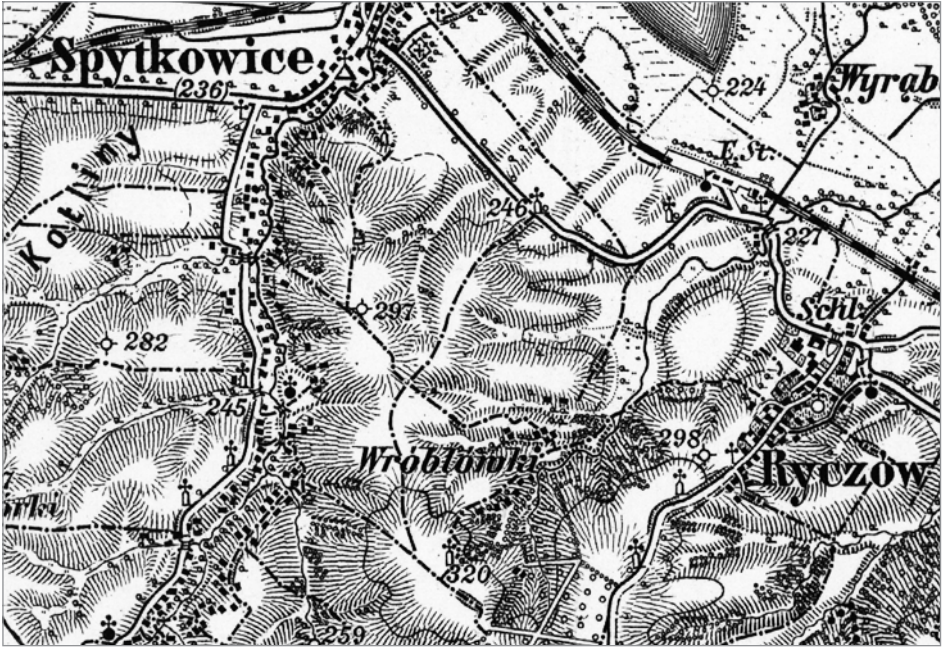
⁹ M. Napor, M. Woźniak, *Między humanistyką a posthumanistyką. Interdyscyplinarność w badaniach humanistycznych*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2017, t. 14, nr 1, s. 125-126.

¹⁰ E. Szpak, *Mentalność...*

¹¹ A. Wylegała, *Był dwór, nie ma dworu. Reforma rolna w Polsce*, Wołowiec 2022.

¹² J. Kuciel-Frydryszak, *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023.

¹³ E. Rabięę, *Adaptacja mieszkańców Kargowej w zakresie kultury rolniczej*, „Rocznik Lubuski” 1966, t. 4, s. 246-264.



Spytkowice i Ryczów na mapie z 1906 r.

Źródło: maps.mapywig.org

Obraz Spytkowic i Ryczowa w oczach informatorów

Spytkowice są jedną ze starszych miejscowości zachodniej Małopolski. Pierwsza wzmianka o nich pochodzi z roku 1229¹⁴. Przez stulecia była to wieś szlachecka, w której znajdował się majątek dworski oraz gospodarstwa rolne będące w posiadaniu chłopów. Położenie wsi przy głównym szlaku handlowym prowadzącym z Krakowa na Śląsk wpływało pozytywnie na zamożność miejscowości. Na przełomie XIX i XX w. tutejszy majątek dworski był w posiadaniu rodu Potockich. Według ankiety znajdującej się w Archiwum MEK Spytkowice w 1968 r. liczyły niewiele ponad 1500 ha, z czego $\frac{2}{3}$ były gruntami ornymi. Trwałych łąk było 80 ha, a pastwisk 28 ha. Pod zabudowaniami znajdowało się 50 ha. Znaczny odsetek (ponad 300 ha) stanowiły nieużytki, co związane było z sąsiedztwem Wisły i jej starorzeczem. Wieś miała ok. 3200 mieszkańców, mieszkali oni w 650 domach. Ciekawie prezentuje się także struktura wielkościowa gospodarstw rolnych. Aż 355 miało poniżej 1 ha, 237 – 1-2 ha, 158 – 2-5 ha i tylko 21 – 5-10 ha. Gospodarstw rolnych było zatem 771, a więc w niektórych domach musiały mieszkać dwie rodziny posiadające odrębne zagrody,

¹⁴ P. Mostowik, *Dawne Spytkowice (do 1513 r.), w: 800 lat Spytkowic...*, s. 19.

choć może też to być błąd urzędnika gromadzkiego. Średnio zatem powierzchnia jednego gospodarstwa mogła się wahać w granicach 1,35-2,3 ha. Przeważała ziemia III klasy. W 1945 r. dokonano parcelacji majątku dworskiego należącego do Aleksandra Marchowskiego. Grunty podzielono pomiędzy 53 gospodarzy, którzy dostali działki o powierzchni 1-4 ha¹⁵. Jak widać, w Spytkowicach przeważały gospodarstwa karłowate, z których rodzina nie była w stanie się utrzymać i musiała dorabiać poza wsią.

Jedna z rozmówczyń, Stefania Gębczyk, w 1968 r. mieszkała wraz z córką i zięciem w jednohektarowej zagrodzie w Spytkowicach. Udzielone przez nią informacje były zatem ukazane z perspektywy małorolnej gospodyni. Wspominała ona, że przed II wojną światową było we wsi tylko 7 gospodarzy mających 7-9 ha. Nazywała ich „najgrubszymi”. Najwięcej we wsi było rolników tzw. średnich, którzy posiadali po 2 lub 3 ha ziemi. W Spytkowicach mieszkali także chałupnicy, których własnością był tylko dom, gruntu zaś nie mieli. Stefania Gębczyk nazywała ich „zagrodnikami”¹⁶. Mieli oni budować swoje domy na gruntach innych gospodarzy. Komornicy natomiast wynajmowali izby u „grubych” i „średnich” gospodarzy, a także mieszkali w majątku dworskim. Według informatorki nie hodowali oni nawet zwierząt¹⁷.

Z kolei nieujawniający danych osobowych 72-letni respondent twierdził, że przed I wojną światową we wsi było 50 gospodarstw o powierzchni 14-18 morgów, tj. 8-10 ha, a największe z nich miało 13,5 ha. Najwięcej znów było gospodarstw ok. 4-hektarowych. Informator zaznaczał, że nawet te większe gospodarstwa były biedne, gdyż gospodarz hodował tylko po jednym koniu i krowie, a współcześnie w 5-hektarowej zagrodzie był w stanie utrzymać parę koni i 5-6 sztuk bydła¹⁸. Podobną tendencję wzrostu produkcji rolnej zauważał rozmówca z Ryczowa. Mówił, że w tych gospodarstwach, w których kiedyś hodowano 1-2 krowy, w latach 60. można było utrzymać 3. Dodał, że z 4-hektarowego gospodarstwa można uzyskać takie pożytki jak niegdyś z 11-hektarowego¹⁹. Ciężko jednakowoż stwierdzić, czy zaprezentowane przez obu respondentów porównania nie są zbyt wyolbrzymione mimo faktycznego wzrostu produkcji rolnej spowodowanej zastosowaniem bardziej wydajnych odmian roślin oraz nawożeniem nawozami sztucznymi. Problemem spytkowickich i ryczowskich

¹⁵ Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie (dalej: MEK), sygn. 1/1278/MNP, Odpowiedzi na ankiety w sprawie ogólnych zagadnień dotyczących wsi, Spytkowice, s. 1-4.

¹⁶ Problem statusu społecznego zagrodnika poruszała m.in. Agnieszka Galczak-Froch. Jak widać na przykładzie obu badanych wsi, poszczególni rolnicy różnili się między sobą wielkością gospodarstw. Mieszkańców dawnych wiosek dzielono pod względem zamożności na: kmieci, zagrodników, chałupników, komorników i służbę. Zwyczajowo jednak mieszkańcy wykształcili swoje lokalne nazewnictwo, które bez wnikliwej analizy bywa mylące. Zob. A. Galczak-Froch, *Problemy z usystematyzowaniem wewnętrznego rozwarstwienia chłopstwa*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2013, nr 18, s. 158-160.

¹⁷ MEK, sygn. 1/1297/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące hodowli, Spytkowice, Stefania Gębczyk, s. 1.

¹⁸ Ibidem, sygn. 1/1293/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące wiadomości o wsi, Spytkowice, anonimowy respondent, s. 5.

¹⁹ Ibidem, sygn. 1/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 4.

gospodarstw było ich rozdrobnienie. Składały się one często z kilku czy kilkunastu parcel.

We wsi istniała spółdzielnia produkcyjna, jednak po roku została rozwiązana, a w dawnym majątku dworskim powstał PGR specjalizujący się w tuczu trzody chlewnej²⁰. Podobnie jak Stefania Gębczyk, tak i 72-letni rozmówca pamiętał we wsi komorników, których było ok. 30. Gospodarze dzierżawili im czasem kawałek ziemi pod uprawę ziemniaków²¹. W 1968 r. we wsi było ok. 100 rodzin, w których głównym dochodem była praca na roli. Gospodarze ci często posiadali rolnicze wykształcenie i cieszyli się poważaniem mieszkańców wsi²².

Mieszkańcy Spytkowic w 1968 r. wspominali, że w dawniejszych czasach stan dróg był katastrofalny – były one wąskie i błotniste, a także nieutwardzone kamieniem. Dochodziło czasem do dość tragicznych scen, kiedy to wóz wyładowany węglem ugrzązał na drodze. Zaprzęgano wtedy nawet trzy pary koni, by go wyciągnąć²³. Co ciekawe, przez Spytkowice przebiegała jeszcze jedna droga, równoległa do pierwszej, lecz położona w tyle za gospodarstwami. Nazywano ją „wsiami”, używając najczęściej określenia „przejsć wsiami”. Według Franciszka Michalca i innych rozmówców używano jej jeszcze w latach 60. do noszenia wody ze studni lub gdy się wracało z pracy do domu. Była ona jednak w tym okresie częściowo zaorana lub zagrodzona przez gospodarzy²⁴. Podobna droga istniała w Ryczowie.

Informator, który nie podał swoich danych osobowych, zostawił ciekawy, choć charakterystyczny dla okolicznych wsi podział Spytkowic na: „wieś” (Spytkowice Dolne i Górne) oraz przysiółki: Kępki, Przewóz, Wróblówki czy Górki. Rejestrujący wywiad zapisał, że rozmówca wyraźnie rozdzielał mieszkańców ze względu na ich miejsce zamieszkania – „mieszkańcy wsi” czy „mieszkańcy Przewozu”²⁵. Informator twierdził, że we wsi w okresie międzywojennym było ok. 500 domów, a w 1968 r. ok. 700. Uważał także Spytkowice za bogatszą wioskę w okolicy²⁶.

²⁰ Ibidem, sygn. 1/1293/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące wiadomości o wsi, Spytkowice, anonimowy respondent, s. 6.

²¹ A. Galczak-Froch podaje za J. Świętkiem informacje o dzierżawie gruntów rolnych przez komorników i hodowli bydła. Zob. A. Galczak-Froch, *Problemy z usystematyzowaniem...*, s. 165.

²² MEK, sygn. 1/1293/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące wiadomości o wsi, Spytkowice, anonimowy respondent, s. 7.

²³ Ibidem, sygn. 1/1279/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące transportu i komunikacji, Spytkowice, Franciszek Michalec et al., s. 1.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Odrębność ukazuje także Zbigniew Caputa na przykładzie przysiółków w Beskidzie Żywieckim. Uważa, że w przestrzeni mniejszych fragmentów wsi wytworzyła się wspólnota, która posiada poczucie odrębności, pamięć zbiorową, postawę społeczną, gwarę, zachowania, tradycje i podania. Zob. Z. Caputa, *Przysiółki górskie – ważny element krajobrazu Beskidu Żywieckiego*, „Karta Groni: Wydawnictwo społeczno-kulturalne poświęcone sprawom Żywiecczyny” 2004, nr 24, s. 113, 115.

²⁶ MEK, sygn. 1/1293/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące wiadomości o wsi, Spytkowice, anonimowy respondent, s. 1-2.

Ryczów leżący w sąsiedztwie Spytkowic został lokowany z początkiem wieku XIV²⁷. Przez stulecia był wsią klasztorną, należąca do opactwa cystersów w Mogile. We wsi znajdował się dwór, który pod koniec XIX w. posiadali Błażowscy. Ryczów, podobnie jak Spytkowice, dzielił się na przysiółki, a były to: Chałupki, Miasteczko, Łęg, Kądzioły i centrum zwane Ryczowem bądź Środkiem. Pod koniec XIX w. w Ryczowie było 208 chłopskich gospodarstw, z których zaledwie 8 miało powyżej 10 morgów (5,5 ha), aż 150 miało mniej niż 5 morgów (2,8 ha), a 50 – poniżej 1 morgi (0,57 ha)²⁸. Wraz z podziałem ziemi pomiędzy dzieci zagród przybywało. Jakub Bryła podawał, że za czasów „Austrii” (zapewne chodzi tu o okres tuż przed I wojną światową) było 270 gospodarstw, a w dwudziestoleciu międzywojennym ok. 300. Ówczesna właścicielka majątku dworskiego Błażowska miała dzierżawić i sprzedawać chłopom ziemię²⁹. Dane z 1948 r. ukazują, że Ryczów był wsią, w której przeważało rolnictwo niskoobszarowe, aż 244 gospodarstwa miały bowiem powierzchnię 1-3 ha, a zaledwie 24 miały więcej niż 3 ha. Pracowano na 943 ha, z czego gruntów ornych było 748 ha (640 ha zbóż), łąk – 81 ha, sadów – 15 ha, lasów – 13 ha i ok. 1 ha nieużytków. W Ryczowie mieszkali także bezrolni³⁰. Z rolnictwa utrzymywało się 1576 z 1750 mieszkańców. Poziom kultury rolnej zaczął się podnosić w czasach PRL poprzez postępującą mechanizację, stosowanie nawozów sztucznych i środków ochrony roślin oraz działalność kółka rolniczego. Przeciętna wielkość gospodarstwa wynosiła 1,27 ha³¹. Specjalizowano się w hodowli zarodowej bydła i trzody chlewnej oraz kontraktowano buraki cukrowe³². Według danych zawartych w ankiecie w 1967 r. miało być we wsi 415 gospodarstw³³. Mimo znacznego rozdrobnienia zagród Jakub Bryła uważał Ryczów za bogatszą wieś, a gospodarstwa za zamożniejsze. W latach 60. prawie z każdego domu pracował ktoś poza wsią, co wpływało niewątpliwie na dobre warunki bytowe mieszkańców. Bryła twierdził, że gdyby nie taki sposób zarobkowania, to byłaby „taka bieda jak dawniej”³⁴.

Mieszkańcy wsi sprzedawali swoje towary na jarmarkach w okolicznych miastach, głównie w Zatorze (poniedziałek) lub w Wadowicach (czwartek). Chodzili na nie pieszo lub jeździli wozami. Handlowali zbożem i prosiętami. Z prosiakami czasami jeżdżono dalej – do Oświęcimia, Suchej Beskidzkiej czy

²⁷ D. Żurek, *Parafie Spytkowice, Bachowice i Ryczów w średniowieczu i w początkach epoki nowożytnej*, „Rocznik Spytkowicki” 2022, nr 1, s. 19-20.

²⁸ M. Szczypczyk, *Z przeszłości Ryczowa*, w: *Ryczów. Z dziejów wsi i parafii*, red. D. Fryc-Piętak, A. Rybarczyk, M. Szczypczyk, Wadowice 2002, s. 53.

²⁹ MEK, sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 14.

³⁰ M. Krystian, „Nie rzucim ziemi” – organizacje rolnicze i spółdzielcze, w: *Ryczów. Z dziejów wsi...*, s. 211.

³¹ Ibidem, s. 212.

³² Ibidem, s. 212-213.

³³ MEK, sygn. I/1278/MNP, Odpowiedzi na ankiety w sprawie ogólnych zagadnień dotyczących wsi, Ryczów, s. 2.

³⁴ Ibidem, sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 3.

nawet Żywca, a z sianem – do Katowic. Na targach zakupywano także niezbędne rzeczy do gospodarstwa domowego, jak i sprzęty rolnicze³⁵.

Wsie charakteryzowały się bardzo dużą migracją. Przed II wojną światową popularnym kierunkiem migracji zarobkowej była Europa Zachodnia, głównie Niemcy i Francja. Były to sezonowe (trwające od marca do listopada) wyjazdy do pracy w gospodarstwach rolnych, zwane tutaj wyjazdem „na saksy”. Podejmowały się ich młode osoby, częściej kobiety niż mężczyźni. Część zarobionych pieniędzy przeznaczano na ubiór, który był wyznacznikiem statusu społecznego, co też podkreślali rozmówcy z obu wsi. Oprócz tego przywożono jeszcze sumę pieniędzy, której jednak nie przeznaczano na inwestycje czy powiększenie gospodarstwa, tylko na wyżywienie rodziny. Nie można było bowiem na tego typu pracach sezonowych zarobić takiej sumy pieniędzy, która pozwalałaby zakupić spory kawałek ziemi. Osoby wyjeżdżające na roboty sezonowe zyskiwały także duży szacunek w społeczności³⁶. Oprócz pracy na tzw. saksach emigrowano do USA i Kanady³⁷. Ze względu na stosunkowo niską powierzchnię gospodarstw rolnych po II wojnie światowej członkowie rodziny prawie z każdego domu podejmowali się pracy zarobkowej, głównie w okolicznych miastach, dojeżdżając autobusami czy pociągiem. Zarobione pieniądze przeznaczano zarówno na budowę domów, jak i na utrzymanie rodziny. Po II wojnie światowej zaczął zmieniać się także profil gospodarstwa. Zaczęto przestawiać się z uprawy roślin na hodowlę zwierząt, gdyż łatwiej było ją pogodzić z pracą zarobkową. Jakub Bryła z Ryczowa uważał, że można w pełni pogodzić pracę na pięciohektarowym gospodarstwie z pracą zarobkową poza rolnictwem³⁸. Osoby pracujące zawodowo i prowadzące jednocześnie gospodarstwo rolne nazywano chłoporobotnikami. Było to zjawisko bardzo popularne w PRL, gdyż ta grupa społeczna stanowiła ok. 1/3 właścicieli gospodarstw w roku 1960³⁹. Ewelina Szpak zaznacza jednak, że równoczesna praca zawodowa i utrzymanie gospodarstwa domowego budziły dyskomfort psychiczny. Wymagały też dobrego zorganizowania, wykorzystania urlopów do prac polowych, zmieniały też samo podejście chłoporobotnika do ziemi, która przestała być sferą *sacrum*. Nadto byli oni nadal przywiązani do swojej zagrody, a praca powodowała u nich rozdwojenie

³⁵ Ibidem, sygn. I/1293/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące wiadomości o wsi, Spytkowice, anonimowy respondent, s. 8; sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 6.

³⁶ Ibidem, sygn. I/1293/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące wiadomości o wsi, Spytkowice, anonimowy respondent, s. 3-4; sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 3.

³⁷ Na temat emigracji do USA z terenów ziem polskich w XIX i XX w. ukazało się szereg publikacji naukowych i popularnonaukowych. Jedną z najbardziej znanych jest: W. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1-5, Warszawa 1976. Do wydanych ostatnio można zaliczyć reportaż historyczny: D. Terlecki, *Po dolary i wolność. Śladami Polonii w Ameryce*, Warszawa 2019.

³⁸ MEK, sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 4.

³⁹ W. Nowosz, *Zajęcia rolnicze i hodowlane*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 1, seria: „Biblioteka Etnografii Polskiej”, nr 32, red. M. Biernacka et al., Wrocław 1976, s. 240.

światów, troska o gospodarstwo zaś nie opuszczała ich nawet w czasie trwania pracy zawodowej⁴⁰.



Jednotraktowa chałupa z 1905 r. z czterospadowym krytym strzechą dachem należąca do Bronisławy Kornaś ze Spytkowic.

Źródło: zabytek.pl

Pracą najemną była także służba. Po I wojnie światowej ok. 100 gospodarstw w Ryczowie i 200 w Spytkowicach utrzymywało służbę. Z reguły – z powodu szeroko panującej biedy – na służbę oddawano dzieci. W gospodarstwach można było spotkać także pracujących starszych ludzi⁴¹. Według rozmówców najbogatsi gospodarze, czyli tacy, którzy gospodarowali na największym areale ziemi i posiadali większą liczbę zwierząt, mieli decydujący głos w sprawach wiejskich⁴².

⁴⁰ E. Szpak, *Mentalność...*, s. 128-129.

⁴¹ MEK, sygn. I/1293/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące wiadomości o wsi, Spytkowice, anonimowy respondent, s. 6; sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 5.

⁴² E. Szpak, *Mentalność...*, s. 110.



Dwutraktowa chałupa z poł. XIX wieku pokryta powtórnie cementową dachówką należąca do Józefa Starowicza z Ryczowa.

Źródło: zabytek.pl

Budownictwo wiejskie

Życie codzienne mieszkańców Spytkowic i Ryczowa toczyło się w zagrodzie i na polu. Nie można pominąć różnic, jakie występują między dawnym i obecnym budownictwem wiejskim. Zagrody we wsiach nadwiślańskich były dość schematyczne i składały się najczęściej z dwóch budynków – chałupy wraz ze stajnią i stodołą – otoczonych sadem oraz ogrodem warzywno-kwiatowym. Całość ogrodzona była płotem palikowym lub sztachetowym. W przypadku małych gospodarstw w zagrodzie był tylko jeden budynek, mieszczący pod tym samym dachem zarówno część mieszkalną, stajnię, jak i stodołę⁴³.

Domy we wsiach nadwiślańskich, takich jak: Spytkowice, Miejsce, Ryczów, Półwieś, Bachowice, Podolsze czy choćby Smolice, różniły się kształtem i układem pomieszczeń od wiosek Pogórza, położonych na południu. Chałupy miały stosunkowo szeroki front i wąską ścianę szczytową, czasem mającą zaledwie ok. 4 m szerokości. Budynki były najczęściej jednotraktowe z przechodnią

⁴³ MEK, sygn. 1/1298/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące budownictwa, Spytkowice, Józefa Walkowicz, s. 11.

sienią, pomieszczenia – ułożone szeregowo, a ich szerokość była równa szerokości całego budynku. Chałupy składały się najczęściej z jednej lub dwóch izb, sieni, stajni i komory. Czasem zdarzały się chałupy półoratraktowe, gdzie sień sięgała tylko połowy szerokości budynku, a drugą część stanowiła komora. Nie był to jednak często układ pierwotny chałupy, tylko późniejsza modernizacja budynku. W sieni i kuchni była najczęściej ubita glina, czyli polepa, a w izbach podłoga. Strychu nie przeznaczano na cele mieszkalne. W stajni trzymano wszystkie zwierzęta razem⁴⁴. Czasem dobudowywano do chałup inne, mniejsze pomieszczenia, jak chlewy, wozownie, przystawki czy szopy⁴⁵. Chałupy najbiedniejszych składały się z 1-2 pomieszczeń.

Domy były drewniane z ciosanych belek układanych w zrąb. W XX w. weszły w użycie fundamenty murowane, wcześniej stosowano drewniane bale lub pieńki układane pod węglę, na które kładziono przyciesie⁴⁶. Przyciesie, jako że spoczywało w większości na ziemi, rzadko na podmurówce i podtrzymywało całą konstrukcję domu, było wykonane z twardszego drewna dębowego⁴⁷. Belki były układane poziomo w zrąb, a szczeliny pomiędzy nimi utykano mchem i zalepiano gliną⁴⁸. Okna i drzwi do sieni oraz stajni znajdowały się na froncie domostwa. W izbach było jedno okno lub dwa okna – dwukwaterowe z czterema szybami, najczęściej od strony południowej, co pozwalało na doświetlanie i dogrzewanie pomieszczenia w zimowe miesiące⁴⁹. Drzwi do domu były proste i drewniane. Nadto ryczowskie chałupy miały malowane ściany zewnętrzne. Belki malowano ochrą (ugrem), szczeliny pomiędzy wyróżniały się malowaniem belek na kolor niebieski, a czoła węglów – na zielono. Co ważne, frontowa ściana była pomalowana jaśniej od pozostałych, a czasami stosowano różne zdobienia w drewnie⁵⁰. Dachy starszych chałup były czterospadowe, o konstrukcji krokwiowo-jętkowej, kryte strzechą na gładko. Konstrukcja tego typu zapewniała lepszą ochronę przed wiatrem, a opływowy kształt dachu utrudniał zerwanie poszycia w czasie burz i nawałnic. W późniejszym okresie zaczęto wymieniać strzechę na cementową dachówkę oraz eternit. Domy początkowo pozbawione były kominów (kurne chaty), a dym uchodził z izby drzwiami, oknami oraz specjalnymi otworami w poszyciu dachowym. Później zaczęto budować kominy z trzciny i gliny⁵¹.

⁴⁴ Ibidem, s. 1-11; Ryczów, Stanisław Gałka, Rozalia Koziół, s. 1-10.

⁴⁵ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 5, *Krakowskie*, cz. 1, Wrocław-Poznań 1962, s. 156-157.

⁴⁶ MEK, sygn. 1/1298/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące budownictwa, Ryczów, Stanisław Gałka, Rozalia Koziół, s. 3.

⁴⁷ O. Kolberg, *Dzieła...*, s. 150.

⁴⁸ MEK, sygn. 1/1298/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące budownictwa, Ryczów, Stanisław Gałka, Rozalia Koziół, s. 4.

⁴⁹ O. Kolberg, opisując XIX-wieczne budownictwo krakowskie, podaje, że chałupy stawiano frontem do południa w celu lepszego nasłonecznienia. Zob. O. Kolberg, *Dzieła...*, s. 148.

⁵⁰ MEK, sygn. 1/1298/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące budownictwa, Ryczów, Stanisław Gałka, Rozalia Koziół, s. 6-7.

⁵¹ Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące budownictwa, Spytkowice, Józefa Walkowicz, s. 10.

Ciekawym przykładem domu nadwiślańskiego jest chałupa pod numerem 39 należąca do Janiny Sendery z Ryczowa. Miała ona 17,5 na 4,5 m i składała się z szeregowo ułożonych pomieszczeń: stajni, izby, sieni na przetrzał, izby i stajni, które były połączone ze sobą amfiladowo. Lewa część domu pochodziła z 1848, prawa z 1877 r., przy czym ta młodsza – według badaczy – musiała być wybudowana na poprzedniej. Chałupa była drewniana, a dach czterospadowy o konstrukcji krokwiowo-jętkowej, kryty strzechą na gładko. Wszystkie okna znajdowały się od frontu⁵². Podobne ułożenie pomieszczeń miała chałupa numer 63, z tą różnicą, że posiadała jedną stajnię z lewej strony. Pewną modyfikację miał dom o numerze 23, będący własnością Jana Kubarka. Wybudowano go w 1872 r. na ok. pięciohektarowym gospodarstwie. Miał podobny układ pomieszczeń z oknami od frontu i składał się ze stajni, izby, sieni, z przedłużeniem na chlewy dla świń, izby skróconej o komorę od północy i boiska. Warto dodać, że stare domy w Ryczowie stały szczytem do drogi, a frontem do południa⁵³.



Ośmioboczna stodoła z XIX wieku w gospodarstwie Stanisławy Szymocha w Spytkowicach, lata 50.

Źródło: zabytek.pl

Obok chałupy ze stajnią stodoła była najważniejszym budynkiem gospodarczym – składowano w niej zboże, rzadziej siano. Był to początkowo budynek w całości drewniany i pokryty strzechą, składający się najczęściej z dwóch sąsiedków i boiska. Boisko, zwane też gumnem czy klepiskiem, było pokryte dobrze ubitą gliną, na której wykonywano prace rolnicze, jak młócenie zboża cepami, a także cięcie zielonki i słomy na sieczkę. Oskar Kolberg twierdził, że budowano na terenie ziemi krakowskiej stodoły „pod wiatr”, czyli na linii północ-południe, prostopadle do chałup. Miało to ułatwić wianie zboża w czasie omłotów⁵⁴. Nie było to jednak regułą, gdyż niejednokrotnie ułożenie budynków warunkowane

⁵² Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące budownictwa, Ryczów, Stanisław Gałka, Rozalia Kozioł, s. 2.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ O. Kolberg, *Dzieła...*, s. 157.

było ukształtowaniem terenu. Jednym z charakterystycznych elementów Spytkowic i Ryczowa były stodoły wieloboczne o ośmiu, rzadziej sześciu bokach, zwane fachowo poligonalnymi. Posiadali je zamożniejsi gospodarze. Były one znacznie pojemniejsze od stodoł czworobocznych, umożliwiały lepsze wykorzystanie miejsca podczas układania snopów ze zbożem. Miały one dość prymitywną konstrukcję dachową, ciężar dachu spoczywał bowiem na drewnianych słupach rozwidlonych u góry, zwanych sochami. Na sochach spoczywała belka, czyli ślemię, a na nim opierały się krokwie⁵⁵. Stodoła wieloboczna ze względu na swoją konstrukcję miała opływowy kształt i była kryta na gładko sięgającą nisko nad ziemię strzechą, co uniemożliwiało zerwanie poszycia w czasie burz i wichur. Budynki tego typu występowały najliczniej na terenie powiatów pszczyńskiego i oświęcimskiego⁵⁶. Być może więc na tych terenach przebiegała granica ich występowania. Stodoły wieloboczne na początku XX w. występowały powszechnie w obu miejscowościach, jednak do lat 60. zachowały się tylko pojedyncze, w tym w gospodarstwie jednego z respondentów, Stanisława Gałki z Ryczowa⁵⁷.

Uprawa roli

Ziemia była dla mieszkańców wsi źródłem utrzymania oraz miejscem pracy i życia. Uważano ją za sferę *sacrum* i personifikowano ją. Ewelina Szpak stwierdziła, że „ziemia [...] wymagała całkowitego podporządkowania się i pokory wobec stawianych przez nią warunków [...] determinowała charakter pracy na niej, zmuszając do ciągłej gotowości, szacunku i poświęcenia”⁵⁸. Wśród informatorów przeprowadzono także ankiety na temat pracy na roli. Nie poruszano kwestii mechanizacji rolnictwa, tylko skupiano się na dawnych metodach uprawy, nawożeniu czy płodozmianie. Szczególną uwagę zwracano jednak na dwie podstawowe czynności uprawowe, jakimi były orka i bronowanie. Badaczy interesowały nie tylko sposoby i zmiany w technice uprawy roli tymi narzędziami zachodzące na polskiej wsi, lecz także ich budowa, którą z kolei przedstawię w następnym rozdziale.

Na temat orki pozostawili szczegółowe informacje zarówno Jakub Bryła z Ryczowa, jak i Stanisław Mentysa ze Spytkowic. Bryła wspominał, że do czasów I wojny światowej stosowano orkę w tzw. zagony. Polegała ona na zoraniu

⁵⁵ Budynki konstrukcji sochowo-ślemieniowej badał m.in. Jerzy Czajkowski. Zob. J. Czajkowski, *Konstrukcja sochowo-ślemieniowa w budownictwie wiejskim na terenie Polski*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” 1972, t. 4.

⁵⁶ J. Matuszczak, *Uwagi o budownictwie drewnianym w powiecie pszczyńskim*, „Ochrona Zabytków” 1957, t. 10, nr 1, s. 44.

⁵⁷ MEK, sygn. 1/1298/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące budownictwa, Spytkowice, Józefa Walkowicz, s. 11; Ryczów, Stanisław Gałka, Rozalia Kozioł, s. 9.

⁵⁸ E. Szpak, *Mentalność...*, s. 110-111.

sześciu skib razem, które tworzyły lekko podwyższony pasek ziemi o szerokości ok. 2 m. Stosowano ją zarówno pod rośliny okopowe, jak i pod zboża. Nie sadzono wtedy ziemniaków w redlinach (rządkach). Zapewne ten typ orki był związany z wysokim poziomem wód gruntowych oraz sumą opadów, a stworzone bruzdy miały odprowadzać nadmiar wody. Informator wspominał, że w dwudziestoleciu międzywojennym zaczęto stosować orkę w składy, nie była ona jednak początkowo popularna⁵⁹. Ten drugi typ orki stosuje się współcześnie i polega on na zaoraniu gleby w szerokie pasy. Informator wspominał, że gdy po raz pierwszy zastosował ten typ uprawy, został wyśmiany przez ojca⁶⁰. W zależności od terminu i głębokości stosowano także podorywkę i orkę przedsięwną. Podorywkę stosowano po żniwach. Jak zaznaczał Jakub Bryła, wykonywali ją tylko ci rolnicy, którzy posiadali konie⁶¹, usługa pracy koniem była bowiem kosztowna. Pod ziemniaki orano głębiej niż pod zboże. Stanisław Mentysa ze Spytkowic wyjaśniał także tajniki orki w skład. Twierdził, że liczba składów na danym polu była różna ze względu na warunki wodne i glebowe. W zależności od sumy opadów, a także „mokrego pola” trzeba było wykonać więcej bruzd w polu, które pozwalały na odprowadzenie nadmiaru wody. Jeśli w jednym roku na polu były dwa składy, a więc trzy bruzdy, to w kolejnym należało zrobić jeden skład i dwie przybruzdy (półzagonia), które składały się z trzech skib. Powodowało to, że środek pola był wyraźnie wyższy i woda ściekała w kierunku brzegów⁶². Wydaje się jednak, że dłuższe stosowanie takiej praktyki mogło prowadzić do erozji gleby. Warto pamiętać, że ówczesne pola nie były meliorowane, dlatego też tylko bruzdy i głęboka orka pomagały w osuszaniu pola. Co ciekawe, specyficzny układ zagonów – wąskich pasów – ułatwiał prace pielęgnacyjne, jak np. ręczne odchwaszczanie zbóż⁶³.

Bronowano najczęściej parą koni. Gdy stosowano do pracy tzw. polskie brony, do obsługi potrzebne były dwie osoby, jedna prowadziła zwierzęta, a druga przytrzymywała brony, by nie zsuwały się z zagonu. Bronami niemieckimi bronowano składy. W zależności od uprawy bronowano wzdłuż lub w poprzek (na tzw. kosę). Pierwszy rodzaj stosowano pod ziemniaki, drugi natomiast pod zboża i w przypadku źle wykonanej orki. Bronowanie zwane przez Jakuba Bryłę „skrudleniem” wykonywano raz przed siewem zbóż, a drugi raz należało bronami przykryć zasiane ziarno.

⁵⁹ MEK, sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 1.

⁶⁰ Tego typu sytuacje tłumaczy E. Szpak. Twierdzi, że niechęć starszego pokolenia do nowych metod uprawy roli i hodowli zwierząt wprowadzanych przez młodych rolników była wynikiem trudności finansowych, strachu przed niepowodzeniem, a także przywiązania do tradycyjnego sposobu gospodarowania. Prowadziło to do licznych sporów, które mogły spowodować wydziedziczenie bądź ucieczkę potomstwa z gospodarstwa. Zob. E. Szpak, *Mentalność...*, s. 119-120.

⁶¹ MEK, sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 1.

⁶² Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Spytkowice, Stanisław Mentysa, s. 8.

⁶³ W. Nowosz, *Zajęcia...*, s. 213.



Układ pasowy spytkowickich pól, lata 60.

Źródło: A. Kolasa, R. Marek, A. Seremet, *Gmina Spytkowice na starej fotografii*, Spytkowice–Wadowice 2021

Podstawowym nawozem stosowanym przez rolników był obornik, jednak Bryła ubolewał, że stosowano go niewłaściwie, a wszystkie cenne składniki wypłukiwała z niego woda. Pierwsze nawozy sztuczne zaczęto stosować już przed I wojną światową. Były to kości, czyli fosforowy nawóz pochodzenia organicznego, jednakże używało go niewiele osób. W dwudziestoleciu międzywojennym nawozy stały się popularniejsze. Rozprowadzało je Kółko Rolnicze oraz wójt wiosną lub jesienią. Przywożono głównie: kainit, supertomasynę i wapno. Jak widać żadne z wymienionych nie było nawozem azotowym, który znacznie zwiększa plonowanie. Niestety mieszkańcy kupowali nawozy w małych ilościach ze względu na częste kłopoty z płynnością finansową⁶⁴.

W okresie międzywojennym w Ryczowie uprawiano przeważnie żyto, pszenicę, owies, jęczmień wiosenny (zwany przez mieszkańców wiośnianym), proso, buraki pastewne, ziemniaki, fasolę, groch, łubin, len, konopie i koniczynę. Najwięcej siano żyta, gdyż z tego zboża pieczono chleb. Z kolei areał pszenicy był bardzo niski ze względu na nieumiejętność uzyskania wysokich plonów tej rośliny. Co ciekawe, buraki pastewne uprawiano tylko w większych gospodarstwach. Wydaje się to dziwne, gdyż w późniejszym okresie były jednymi z podstawowych gatunków służących do odkarmiania bydła i świń. Po II wojnie światowej zaczęła zmieniać się struktura upraw. Zaprzesztano siewu prosa na

⁶⁴ MEK, sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 6-7.

kaszę, a także zmniejszono areal jęczmienia na rzecz pszenicy, która okazała się najbardziej opłacalnym zbożem⁶⁵.

Jakub Bryła pokazał także ciekawy pięcioletni system zmianowania. W pierwszym roku sadzono ziemniaki, pod które dawano obornik, a po zebraniu plonu jesienią siano żyto. W kolejnym roku wykonywano wsiewkę koniczyny na siano. Roślina ta oprócz wartości paszowej dostarczała azotu, dzięki bakteriom brodawkowym, które wiązały azot atmosferyczny, a także niwelowały zachwaszczenie. Po koniczynie w czwartym roku siano pszenicę lub owies, a następnie ponownie żyto⁶⁶. Istniały także trzyletnie systemy zmianowania.

Częstym zjawiskiem w gospodarstwach była praca najemna, zarówno piesza, jak i sprzężajna. Ten drugi typ polegał na pracach zaprzęgiem w tych gospodarstwach, które ze względu na swój areal nie były w stanie utrzymać konia. Praca taka była jednak bardzo droga i wielu gospodarzy nie było stać na wynajem, toteż prace konne ograniczano do minimum, rezygnując np. z wykonywania orki późniejszej, czyli podorywki. Dzień pracy koniem przed I wojną światową kosztował 5 koron, a w naturaliach 1 m (100 kg) koniczyny lub korzec zboża, najczęściej owsa⁶⁷. Z powodu braku płynności finansowej rolników bardzo często w zamian za jeden dzień pracy końmi odpracowywano u właściciela sprzężaju aż 10 dniówek pieszych. Nazywano to odrobkiem⁶⁸. Z kolei robotę pieszą wynagradzano w pieniądzu bądź w produktach rolnych. Podczas pracy dawano także często posiłki, szczególnie w czasie młocki. Robotnicy dostawali wtedy trzy- lub czterokrotnie pożywienie (drugie śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacje). Zdarzało się, że gospodarz częstował ich wódką. Majątki dworskie także najmowały ludzi do prac polowych. Jakub Bryła wspominał, że przed I wojną światową przyjeżdżały do Ryczowa wozy ze Spytkowic i zabierały do prac żniwnych najczęściej młodych mężczyzn. Dostawali za pracę 25-30 centów, musieli nadto zabierać własny prowiant. Ryczowski majątek dworski był mniejszy i zatrudniał także mniejszą liczbę ludzi, a właścicielka Błazowska dawała chłopom zamiast gotówki produkty rolne⁶⁹.

Narzędzia rolnicze

Podstawowymi narzędziami do uprawy roli na terenie ziemi spytkowickiej były pług i brony. Pług koleśny – takim pracowano w tych okolicach – wykonywany

⁶⁵ Ibidem, s. 7.

⁶⁶ Ibidem, s. 8.

⁶⁷ Ibidem, s. 11.

⁶⁸ Mirosława Drozd-Piasecka twierdzi, że na wsiach panował swoisty układ klientalny, opierający się na zależności mniejszych gospodarstw od większych. Polegał on właśnie chociażby na odrobku konnej pracy u bogatszych gospodarzy. Z racji tego, że uboższy rolnik w pewien sposób był uzależniony od bogatszego, to starał się nie narażać sąsiadów. Zob. M. Drozd-Piasecka, *Postawy mieszkańców wsi w sytuacji konfliktowej zaistniałej na tle komasacji*, „Etnografia Polska” 1982, t. 26, nr 1, s. 124.

⁶⁹ MEK, sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 12-13.

był przez lokalnych kowali i kołodziejów. Składał się z poszczególnych elementów: grządzieli, odwalnicy, słupicy, nóżki, kolcy i rączek⁷⁰. Elementem roboczym korpusu płuźnego były przymocowane do słupicy lemiesz i „odwalnica”, fachowo nazwana odkładnicą, której zadaniem było odwrócenie skiby. Pojęcie skiby na terenie ziemi spytkowickiej stosowano zarówno do przewróconego narzędziem fragmentu gleby, jak i całego korpusu płuźnego. Słupica z kolei przymocowana była do drewnianej ramy pługa, czyli grządzieli, która spoczywała na dwukołowym wózku, zwanym „kolcami” (podobnym do przodku wozu konnego), przymocowana dębową lub żelazną witką⁷¹. Można było także regulować głębokość orki. Witkę zaczepiano o kołki w grządzieli pługa. Im dalej od korpusu płuźnego znajdowały się kolce, tym orka mogła być głębsza. Rączki służyły do stabilizacji pracy⁷². W Ryczowie do czyszczenia odkładnicy z ziemi stosowano narzędzie zwane stykiem⁷³. Pługi z biegiem lat były modernizowane tak, by ułatwić pracę rolnika⁷⁴. Początkowo były one całe drewniane, a metalowymi elementami były tylko lemiesz i krój. Wojciech Maj z Ryczowa pamiętał, że pod koniec XIX w. używano pługów z drewnianą odkładnicą⁷⁵. Z kolei Stanisław Mentysa z sąsiednich Spytkowic wspominał, że do I wojny światowej popularnie stosowano pług w całości wykonany z drewna z okutą blachą odkładnicą. Tylko zamożniejsi gospodarze i majątek dworski posiadali tzw. pługi kowalskie, które miały więcej metalowych elementów⁷⁶.

Pługi wykonywane przez lokalnych kowali używano jeszcze w latach 60. XX w. Innym rodzajem były tzw. pługi babickie, tworzone przez rzemieślników mieszkających w Babicach. Uważano je za najlepsze w okolicy, gdyż były dobrze wykonane i najlepiej dostosowane do lokalnych warunków glebowych. Jakub Bryła uważał, że mieszkańcy Babic znali bardzo dobrze technikę rolniczą i kowalstwo, toteż ich pługi były chętnie nabywane⁷⁷. Kupowano je głównie na jarmarkach. „Świetność” kowali babickich miała się skończyć w czasie II wojny światowej, ponieważ wieś została wysiedlona, a później w dużej mierze zniszczona w czasie frontu 1945 r.⁷⁸ Pługi wykonywane przez miejscowych kowali były tańsze, toteż nabywali je ci rolnicy, którzy dysponowali skromniejszym budżetem. Od lat 20. XX w. zaczęto używać także pługów fabrycznych. Początkowo

⁷⁰ Ibidem, s. 2.

⁷¹ Pługi, których grządziel spoczywała na dwukołowym wózku, fachowo nazywano pługami koleśnymi.

⁷² Szerzej różnicę w pracy pługiem koleśnym a pługiem bezkoleśnym, a także regulację głębokości orki oraz szerokości odkładanej przez narzędzie skiby opisuje J. Łuczkowski, *Od ziarenka do bochenka*, Opoczno 2021, s. 41-42.

⁷³ MEK, sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 2.

⁷⁴ Ewolucję budowy pługa zarówno koleśnego, jak i bezkoleśnego szeroko opisuje M. Pokropek, *Etnografia. Materialna kultura ludowa Polski na tle porównawczym*, Warszawa 2019, s. 55-56.

⁷⁵ MEK, sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Wojciech Maj, s. 1.

⁷⁶ Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Spytkowice, Stanisław Mentysa, s. 2-3.

⁷⁷ Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 18.

⁷⁸ *Babice: 70 rocznica wyzwolenia Babic*, <https://chrzanowski24.pl/wiadomosci-lokalne/babice-70-rocznica-wyzwolenia-babic-30118147> [dostęp: 28.06.2024].

ustępowały jednak pod względem jakości narzędziom wykonywanym przez kowali, toteż często po zakupie trafiały do miejscowych rzemieślników, którzy je modernizowali do lokalnych warunków glebowych⁷⁹. Po wojnie zaczęto stosować specjalnie pługi do podorywki, które były wyposażone w większą liczbę korpusów płuznych.

Brony były najczęściej wykonane z drewna dębowego z żelaznymi zębami. Jakub Bryła wspomina używanie dwóch rodzajów bron – polskich i niemieckich. Brony polskie miały kształt trapezu z belkami ułożonymi prostopadle. Belki poprzeczne nazywano „*śmiglinami*”, a podłużne „*rajami*”. Było to narzędzie typowo przystosowane do bronowania zagonów, gdyż szerokość bron odpowiadała szerokości zagonu (ok. 2 m). Innym rodzajem były tzw. bronie niemieckie, podobne do współczesnych. Były one cięższe od polskich. Do pracy używano zestawu trzech takich bron, połączonych ze sobą równolegle dębowymi wiciami, przy czym środkowa była węższa⁸⁰. Weszły one w użycie po zmianie techniki uprawy roli z zagonów na tzw. składy⁸¹. Stanisław Mentysa ze Spytkowic twierdził, że drewniane elementy bron wykonywał stelmach (kołodziej), po czym szły w ręce kowala, który mocował do nich żelazne zęby. Według rozmówcy bronie fabryczne, takie jakie znamy dziś, weszły do użytku dopiero po II wojnie⁸². Rolnicy używali do pracy także kultywatorów, które służyły do odchwaszczania pól. Pierwsze kultywatory miały kształt trójkąta i były drewniane.

Najbardziej pracochłonna była ręczna praca przy roślinach okopowych. Podstawowym narzędziem była tutaj motyka, zwana „*kopaczką*”. Miała ona najczęściej kształt sercowaty i była wykonywana przez lokalnych kowali. Kopaczkę o krótkim stylisku, czyli sztylu, używano do sadzenia ziemniaków, a o długim – do okopywania i podczas wykopków. Do pielenia chwastów w burakach stosowano także narzędzie zwane „*strugiem*”.

Podstawowymi narzędziami służącymi do zbioru traw i zbóż były sierp i kosa. Sierpem powszechnie żęto zboże jeszcze do czasów I wojny światowej. W późniejszym okresie wyparła go kosa, dzięki której przyspieszono prace żniwne. Stanisław Mentysa twierdził, że zmiana w metodzie koszenia zbóż nastąpiła dzięki przenoszeniu wzorców z zachodnioeuropejskiego rolnictwa, np. z Francji, przez emigrujących tam robotników sezonowych. W związku z tym sierp przestał być głównym narzędziem stosowanym w czasie żniw, a wykorzystywano go do wycinania trawy i koniczyny (zapewne tylko na zielonkę dla zwierząt hodowlanych)⁸³. Witold Nowosz w badaniach nad zmianami w praktyce

⁷⁹ MEK, sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Spytkowice, Stanisław Mentysa, s. 3.

⁸⁰ Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 4-5.

⁸¹ M. Pokropek, *Etnografia...*, s. 71.

⁸² MEK, sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Spytkowice, Stanisław Mentysa, s. 4.

⁸³ Ibidem, s. 7.

rolniczej na terenie ziem polskich także zauważył te same tendencje. Uważał, że wykorzystywanie sierpa wynikało z konserwatywnego światopoglądu gospodarzy, dużej siły roboczej, a także zagonowej uprawy roli, która utrudniała prace kosą⁸⁴. Szczególnie w tym ostatnim przypadku zauważamy także w badanych wioskach dwie nachodzące się na siebie tendencje, które wyparły sierp, a mianowicie nałożenie się wzorców przyniesionych przez robotników udających się „na saksy”, jak i zmiany wynikające z zanikania zagonowej orki na rzecz składów. Obraz wykorzystania sierpa i kosi w gospodarstwach rolnych dopełnia Marian Pokropek, który ukazuje, że zmiana narzędzi żniwnych spowodowała także zmiany w strukturze płciowej osób pracujących przy żniwach. Sierpem żęła zboże przeważnie kobieta, a po wprowadzeniu kosi – jej funkcję przejął mężczyzna, gdyż narzędzie to wymaga większej siły fizycznej, kobieta zaś zaczęła wtedy pełnić funkcję odbieraczki, która formowała i wiązała snopy zboża⁸⁵.

Najbardziej powszechnym narzędziem do młócenia zboża był cep. Praca nim była żmudna i wykonywano ją przez całą zimę na boisku w stodole. Cepy w powszechnym użytku były jeszcze w kilku gospodarstwach w Ryczowie w latach 60. Pierwszą maszynę omłotową zakupiła przed I wojną światową Agata Sroka. Była to tzw. sztyftówka, czyli młocarnia wąskomłotna – prosta maszyna z jednym wylotem dla słomy i oddzielonego ziarna. Słoma wychodziła połamana i pomierzwiona. Młocarnia napędzana była poprzez maneż, czyli kierat z dyszlem, do którego zaprzęgano konie prowadzone po okręgu. W późniejszym czasie młocarnie zakupili trzej gospodarze, a mianowicie: Szwed, Miłowski i Gierek. Po II wojnie światowej zaczęto maszyny napędzać silnikami spalinowymi⁸⁶. W Spytkowicach już przed I wojną światową bogatsi gospodarze korzystali z kieratów. Stanisław Mentysa twierdził, że oprócz młocarń napędzanych nimi sieczkarnie, które służyły do przygotowania paszy dla zwierząt. W gospodarstwie jego ojca mniejszą, napędzaną ręcznie, rozdrabniano trawę, a większą, napędzaną kieratem, cięto słomę na sieczkę⁸⁷. Zboże czyszczono za pomocą wialni, popularnie zwanej „wiejakiem”. Maszyna ta, napędzana ręcznie, składała się z wiatraka oraz szeregu sit i wytrząsaczy, a także odpowiednich przegród oddzielających jakościowo zboże. Najpierw jednak z wymłóconego ziarna leżącego na boisku w stodole należało usunąć większe nieczystości, jak kłosa i źdźbła. Do tego używano grabi⁸⁸.

⁸⁴ W. Nowosz, *Zajęcia...*, s. 236.

⁸⁵ M. Pokropek, *Etnografia...*, s. 76-82.

⁸⁶ MEK, sygn. I/1294/MNP, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 9-10.

⁸⁷ Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Spytkowice, Stanisław Mentysa, s. 5.

⁸⁸ Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła, s. 10.

Hodowla zwierząt

Podstawowy dochód rolniczy, a także wyżywienie członków gospodarstwa domowego dawała hodowla zwierząt, takich jak: bydło, kozy, świnie, króliki, drób i pszczoły. Liczba hodowanych zwierząt w gospodarstwie zależała nie tylko od powierzchni użytków rolnych, lecz także od możliwości logistycznych i zaradności gospodarzy.

Najważniejszym zwierzęciem, które utrzymywano w gospodarstwach, była krowa mleczna. W latach 60. na terenie Spytkowic i Ryczowa dominowały krowy czerwone. Była to niewątpliwie rasa czerwona polska, niezbyt masywna, lecz wytrzymała i odporna na warunki klimatyczne. Hodowano także krowy o umaszczeniu czarnym. Część bydła była krzyżówką różnych ras, często sprowadzanych przez majątki dworskie w celu ich uszlachetnienia, dlatego też krzyżowano lokalne bydło z rasami holenderskimi (biało-czarne umaszczenie) bądź tyrolskimi w Galicji (umaszczenie beżowe)⁸⁹. Stefania Gębczyk twierdziła, że przed II wojną światową było w miejscowości więcej krów, a po likwidacji pastwiska wiejskiego, o czym będzie mowa niżej, pogłowie spadło, podobnie i buhajów, których w 1968 r. było cztery, a przed wojną więcej⁹⁰.

Krowy kupowano nie tylko od poszczególnych gospodarzy, lecz także na jarmarkach w: Zatorze, Wadowicach, Kalwarii Zebrzydowskiej i Suchej Beskidzkiej. Co ważne, zakupu dokonywali zawsze gospodarz z gospodynią, badając wspólnie wartość użytkową zwierzęcia, w tym jego wydajność i wiek. Według Stefani Gębczyk „dobra” krowa miała mieć „duże wymię, długi cienki ogon, cienką skórę i cienkie żółte rogi⁹¹”. O wysokim poziomie tłuszczu w mleku, które miało idealnie nadawać się na masło, miały świadczyć żółte zęby i beżowe ubarwienie. Oceniano także wiek kupowanych krów. Zgrubienia na rogach miały świadczyć o liczbie wycieleń. Oczywiście nie można było tego precyzyjnie zbadać, gdyż z różnych powodów bydłu skracano rogi. Finalizację zakupu krowy wieńczono wypiciem alkoholu w miejscowej gospodzie⁹². Krowy miały swoje imiona, które najczęściej związane były z ich umaszczeniem. Krowa łaciata, czarno-biała zwana była Brzezulą; łaciata, czerwono-biała – Kwiatulą, mająca łysinę pomiędzy rogami – Łysą, czarna – Cyraną, jasnoczerwona – Maliną, a ciemnoczerwona – Kaliną⁹³. Mateusz Wyźga podaje także za Kolbergiem XIX-wieczne imiona krów w miejscowości Czyżyny (dziś dzielnica Krakowa), takie jak: Majocha, Sobota, Okulara, Wiśniocha, Brzeza, Łysa, Sowa, Żydówka, Muzyka, Torulo, Gniado, Kwiat, a także nazwy wołów. Imiona zwierząt

⁸⁹ W. Nowosz, *Zajęcia...*, s. 203.

⁹⁰ MEK, sygn. I/1297/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące hodowli, Spytkowice, Stefania Gębczyk, s. 7.

⁹¹ Ibidem.

⁹² Ibidem.

⁹³ Ibidem, s. 8.

nie musiały więc pochodzić tylko od umaszczenia, ale i pochodzenia czy daty narodzin⁹⁴.

Bydło latem karmiono trawą, a zimą sianem, siewką, słomą i burakami pastewnymi. Cielęta do pierwszego miesiąca życia karmiono samym mlekiem, a później dodawano do niego wodę i „melkę”, która była mieszanką mąki pszennej, koniczyny, owsa i gotowanych ziemniaków⁹⁵. W 1968 r. w Ryczowie były 483 krowy⁹⁶.



Wypas bydła na miedzach, Spytkowice Wróblówki, lata 60.

Źródło: A. Kolasa, R. Marek, A. Seremet, *Gmina Spytkowice na starej fotografii*, Spytkowice–Wadowice 2021

Wypas bydła w okresie od wiosny do jesieni był jednym z ważniejszych codziennych zajęć na wsi. W Spytkowicach i w Ryczowie bydło pasiono najczęściej na łąkach i miedzach, a także na nieużytkach. Jan Starowicz z Ryczowa, który posiadał dwie krowy i dwie jałówki, nie pasł ich jednak, ponieważ „nie miał kto się tym zajmować, gdyż gospodarzy sam z żoną”⁹⁷. Bydło musiano

⁹⁴ M. Wyżga, *Chłopstwo. Historia bez krawata*, Kraków 2022, s. 149-150.

⁹⁵ MEK, sygn. I/1297/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące hodowli, Spytkowice, Stefania Gębczyk, s. 7.

⁹⁶ Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące hodowli, Ryczów, Jan Starowicz, s. 5.

⁹⁷ Ibidem, s. 4.

także wypasać na ścierniskach. Praktykowali to ci rolnicy, którzy rezygnowali z podorywek po zbiorze zbóż ze względu na konieczność wynajęcia sprzężaju⁹⁸. Po II wojnie światowej zaczęła zmieniać się gospodarka łąkowo-pastwiskowa. Do tej pory rolnicy posiadali łąki trwałe (głównie w miejscach, których nie dało się przeznaczyć na grunty orne), miedze, a także koniczynę, która – siana w płodozmianie – użyźniała ziemię. Po II wojnie światowej w Spytkowicach i w Ryczowie zaczęto zakładać łąki sztuczne. Łąka taka u Jana Starowicza liczyła 1 ha i rosło na niej 13 gatunków roślin.

W Spytkowicach i w Ryczowie znajdowały się gminne pastwiska, które nazywano „nawsiem”. O spytkowickim pastwisku pozostawiła obszerną wzmiankę Stefania Gębczyk. Znajdowało się ono na przysiółku Kępki, nad stawami. Nie było ogrodzone. Było ono przeznaczone dla biedniejszych gospodarzy, którzy nie mogli wydzielić części swojego gruntu na pastwisko. Co ważne, wypasanie krów na Kępkach nie było darmowe. Przed II wojną światową właściciel uiszczał do kasy gminnej kwotę 5 zł. Bydło wypasywano od św. Wojciecha do św. Michała, tj. od 23 kwietnia do 29 września⁹⁹. Nie pasiono bydła osobiście. Zajmował się tym pasterz, wybierany na cały sezon przez gminę spośród najbiedniejszych mieszkańców, choć musiał wpierw zgłosić swoją kandydaturę w urzędzie. Nie był jednakże komornikiem i posiadał własne bydło. Za pracę pobierał jakąś sumę w urzędzie, a nadto dostawał od gospodarzy rogowe w wysokości 1-2 zł, kiedy ci sprzedali krowę pasaną przez pasterza. Mieszkańcy, w ustalonej między sobą kolejności, przynosili mu także śniadanie. Nie odpowiadał, jeśli bydłu coś stało się w czasie pasionki¹⁰⁰. Stefania Gębczyk wspominała także, jak przebiegał dzień pracy gminnego pasterza. Otóż o godzinie 5 rano miał on stawać na centralnym placu w Spytkowicach i trąbić w kościaną trąbę. Był to sygnał do wyprowadzenia przez gospodarzy bydła na drogę, po czym gnał je na Kępki. O godzinie 14 wracał z pastwiska, a każdy rolnik musiał znów zabrać swoje bydło w obejście. Często dokonywano bowiem o tej porze kolejnego udoju krów, szczególnie tych, które miały małe cielęta. Popołudniowe pasienie zaczynało się o 17 i kończyło wraz ze zmierzchem¹⁰¹. Gębczyk zaznaczyła, że sprzedaż części gminnego pastwiska pod zabudowę doprowadziła do zmniejszenia pogłowia bydła we wsi, szczególnie u małorolnych¹⁰². Po II wojnie światowej grupa ok. 30. gospodarzy założyła „wspólnotę wypasową”. Paśli oni swoje bydło na pozostałości pastwiska, już nie z pomocą pasterza, lecz wyznaczając

⁹⁸ O praktyce wypasu bydła na ścierniskach pisał W. Nowosz, *Zajęcia...*, s. 218.

⁹⁹ MEK, sygn. I/1297/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące hodowli, Spytkowice, Stefania Gębczyk, s. 3-4.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 4. Wynajmowanie stałego pasterza do opieki nad wypasywanym bydłem musiało być zjawiskiem powszechnie praktykowanym w kraju, gdyż pisał o tym także W. Nowosz, *Zajęcia...*, s. 218.

¹⁰¹ MEK, sygn. I/1297/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące hodowli, Spytkowice, Stefania Gębczyk, s. 4.

¹⁰² Ibidem.

kolejność między sobą, a opłatę za wypas mieli odprowadzać do kasy Gromadzkiej Rady Narodowej¹⁰³.

Gminne pastwisko istniało także w Ryczowie, o czym wspominał w 1968 r. Jan Starowicz, były sołtys. Liczyło ono ok. 80 morgów, czyli jakieś 45 ha, z czego już 20 morgów przed wojną wydzierżawiono chłopom. Podobnie jak w Spytkowicach, krowy wypasał pasterz. Rozmówca zaznaczał, że była to jedna osoba, wybierana na kilka lat, najczęściej biedna lub już zniedołężniała. Pasterzowi bezpośrednio płacili gospodarze od sztuki bydła i gęsi, zarówno w gotówce, jak i w zbożu. Co ciekawe, na takim pastwisku krowy pasiono razem z gęsiami. Pastwisko w Ryczowie po wojnie zostało wydzierżawione¹⁰⁴.

Opowieści Stefani Gębczyk i Jana Starowicza dają ciekawy obraz wspólnotowego życia mieszkańców Spytkowic i Ryczowa. Informatorzy nie wspominają jednak, czy wspólny wypas powodował zatargi pomiędzy poszczególnymi gospodarzami bądź gospodarzami a pasterzem. Wydaje się jednak, że były one całkiem prawdopodobne. Zbiorowy wypas bydła z kilkudziesięciu gospodarstw budzi także pytanie o kłopoty logistyczne takiego przedsięwzięcia. Zapewne bydło, które latami pasło się na tym samym pastwisku przez znaczną część roku, było tak wyszkolone, że samo potrafiło znaleźć drogę do własnej zagrody¹⁰⁵.

Innymi hodowanymi zwierzętami były świnię. Stefania Gębczyk twierdziła, że w każdym gospodarstwie trzymano po 2-3 sztuki. Były to zwierzęta przeznaczone na tucz. W latach 60. ich hodowla wynikała także z obowiązku przymusowych dostaw. Informatorka posiadała dwa tuczniaki, z których jednego przeznaczała na ubój gospodarczy, a drugiego na „kontraktację”. Nie potrafiła jednak określić nazwy rasy świń, które hodowano w Spytkowicach, zaznaczyła jednak, że po II wojnie światowej nastąpił wzrost pogłowia macior, gdyż sprzedaż prosiąt była opłacalna. Świnię karmiono ospą z ziemniakami i „krązan-ką”, czyli rozdrobnionymi na sieczkarni liśćmi buraków. Maciory wypuszczano z chlewów na podwórko. Oprócz świń hodowano kozy, drób i króliki. Wzrost hodowli tych ostatnich nastąpił po II wojnie światowej¹⁰⁶.

Jedynym respondentem, z którym przeprowadzono wywiad na temat hodowli pszczół, był Władysław Lamot z Ryczowa. Według jego obliczeń w 1968 r. we wsi było 9 pasiek. Największą pasiekę, liczącą wtedy 11 uli, posiadał inż. Rybarz. Informator zaznaczył, że „okolica jest bardzo biedna dla pszczół” i związku z tym ryczowskich pasiek jest mniej niż przed II wojną światową. Lamot w okresie międzywojennym miał o 10 pni pszczelich więcej

¹⁰³ Ibidem, s. 5.

¹⁰⁴ MEK, sygn. I/1297/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące hodowli, Ryczów, Jan Starowicz, s. 3-4.

¹⁰⁵ Zjawisko zbiorowego wypasu bydła było popularne na terenie ziem polskich jeszcze w XX w. Obszernie pisze o nim Marian Pokropek, ukazując podobne do opisywanych przez Stefanię Gębczyk schematy tej praktyki. Zob. M. Pokropek, *Etnografia...*, s. 113-115.

¹⁰⁶ MEK, sygn. I/1297/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące hodowli, Spytkowice, Stefania Gębczyk, s. 10-11.

niż obecnie, czyli 14, jego sąsiad zaś 22. Tendencję spadkową w hodowli pszczół tłumaczył wycięciem starych wielkich lip, a także utratą wielu cennych dworskich łąk po parcelacji majątku dworskiego w 1945 r., które to dostarczały pożytku. Informator posiadał 4 ule, z czego 2 tzw. słowiany oraz 2 warszawskie. Były to najbardziej popularne rodzaje uli we wsi. Słowiany Lamot wykonał sam, a także jeden warszawski¹⁰⁷. Ul słowian został opracowany w drugiej połowie XIX w. przez prezesa Galicyjskiego Towarzystwa Pszczelniczo-Ogrodniczego Teofila Ciesielskiego, od nazwiska którego nazywany jest także ulem Ciesielskiego. Konstrukcja tego typu, otwierana z boku, wyparła ule kładowe i zyskała wielką popularność na terenie Galicji, przyczyniając się do rozwoju gospodarki pasiecznej¹⁰⁸. Przed II wojną światową w Ryczowie były same ule Ciesielskiego, jednak w późniejszym okresie wypierały je bardziej praktyczne typy uli, otwierane od góry, co ułatwiało pracę pszczelarza. Informator wspominał także o ulach kładowych posiadających ramki, które we wsi istniały jeszcze w okresie międzywojennym. Wydajność ryczowskich pasiek była bardzo mała. W 1968 r. z całej pasieki informator zebrał tylko 4 l miodu, a w latach wcześniejszych po 3-4 l z ula. Opowiadał także o pracy z pszczołami, związanej nie tylko z kontrolą stanu ramek, zabezpieczeniu pasieki na okres zimowy, ale i przetapianiu wosku, wybieraniu miodu oraz podkarmianiu pszczół. Pszczoły dokarmiano w latach 60. syropem z cukru, co praktykuje się do dzisiaj¹⁰⁹.

Siła pociągowa i transport

Podstawową siłą pociągową na wsi był koń. Według Jana Starowicza w Ryczowie w 1968 r. było 70 koni. Po II wojnie światowej wraz z postępowaniem rolnictwa i zmianą zatrudnienia, a także coraz większym rozdrobnieniem gospodarstw odnotowywano tendencję spadkową w hodowli, przed jej wybuchem we wsi trzymano bowiem 90 koni. Co ciekawe, hodowla nie tylko zależała od wielkości gospodarstwa, ale i od pasji rolnika do tych zwierząt. Potwierdzał to Starowicz, mówiąc, że „ilość hodowanych koni zależy głównie od zamiłowania, nawet jak kto ma 1 ha to uchwaja konia jeśli lubi”¹¹⁰. Przed wojną oprócz pracy na roli zwierzęta wykorzystywano do usług, czyli „furmanienia”, głównie wożenia towarów. Był to dodatkowy dochód w budżecie rodzinnym, toteż podejmowali go wszyscy posiadacze koni¹¹¹. Konie miały swoje imiona. Według Stefani Gębczyk

¹⁰⁷ Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące pszczelarstwa, Ryczów, Władysław Lamot, s. 1-2.

¹⁰⁸ J. Gnerowicz, M. Skoczylas, *Profesor Teofil Ciesielski – współzałożyciel Galicyjskiego Towarzystwa dla Ogrodnictwa i Pszczelnictwa oraz Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika we Lwowie*, „Wszeczeńświat” 2017, t. 118, nr 10-12, s. 317.

¹⁰⁹ MEK, sygn. 1/1292/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące pszczelarstwa, Ryczów, Władysław Lamot, s. 3-5.

¹¹⁰ Ibidem, sygn. I/1297/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące hodowli, Ryczów, Jan Starowicz, s. 5.

¹¹¹ Ibidem.

nadawano je zwierzęciu dopiero po pierwszym zaprzęgnięciu do wozu, nigdy zaś źrebakom. Najpopularniejszymi imionami były: Kasztan, Siwy, Berek, Łysy, Bury, Kuba, Baśka, Tośka, Maciek¹¹².

Innymi spotykanymi zwierzętami pociągowymi były woły i krowy. W Spytkowicach gospodarze nie pracowali jednak wołami. Według Franciszka Michalca i innych rozmówców były one wykorzystywane wyłącznie do prac w majątkach dworskich. Miały mieć dwukrotnie więcej siły niż koń. Wspominali oni także o wykorzystywaniu w latach 50. krów do prac polowych u jednego spytkowickiego gospodarza – zaprzęgano je zarówno do pługa, jak i do wozu¹¹³. Z kolei inna mieszkanka Spytkowic, Stefania Gębczyk, twierdziła, że krów do prac polowych nie wykorzystywano¹¹⁴. Rozmówca z Ryczowa, Jan Starowicz, wspominał, że „w latach 1920, 1921 chłopci dosyć powszechnie robili w polu krowami¹¹⁵”. Mówił także o jednym gospodarzu z Ryczowa, który w czasie II wojny światowej pracował tymi zwierzętami. Także Julian Domagała z Ryczowa pamiętał wykorzystanie przez dwóch gospodarzy krów w gospodarstwach. „Sprzęgane” po dwie pracowały w polu i zwoziły zboże. Proceder ten miał jednak ustać w dwudziestoleciu międzywojennym¹¹⁶. Wykorzystanie krów do prac polowych wiązało się ze zbyt małą powierzchnią gospodarstwa do utrzymania konia, a także z ich brakiem, np. w okresie wojen, kiedy to zwierzęta rekwirovano na cele wojskowe. Badacze potwierdzają również wykorzystanie krów jako siły pociągowej w innych częściach kraju. We wsi Siolkowice Stare na Opolszczyźnie jeszcze w latach 50. ubiegłego stulecia biedniejsi gospodarze wykorzystywali je do prac polowych, a także zaprzęgano je do lżejszych wozów¹¹⁷.

Ciekawy podział środków transportu podał Edward Rabiega, omawiając wieś Kargowa leżącą na ziemi lubuskiej. Podzielił je na środki transportowe używane wewnątrz gospodarstwa oraz te, z których korzystano zarówno w gospodarstwie, jak i poza nim¹¹⁸. Do pierwszego typu można zaliczyć wszelakie sprzęty ciągnięte siłą ludzką. Najbardziej podstawową była taczka, zwana tutaj „takami”. Taczki kupowano na targach, a wykonywali je górale. Początkowo koła były drewniane, okute obręczą, a w późniejszym okresie całe żelazne. „Tragacz” był podobny do taczek, jednakże nie miał skrzyni, jego koło było większe i służył do przewożenia pasz objętościowych, głównie trawy, a w biedniejszych gospodarstwach także snopów zboża. Informatorzy podkreślali, że zarówno taczkami, jak i tragaczem częściej pracowały kobiety. W latach 60.

¹¹² MEK, sygn. I/1297/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące hodowli, Spytkowice, Stefania Gębczyk, s. 9.

¹¹³ Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące transportu i komunikacji, Spytkowice, Franciszek Michalec et al., s. 12.

¹¹⁴ Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące hodowli, Spytkowice, Stefania Gębczyk, s. 7.

¹¹⁵ Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące hodowli, Ryczów, Jan Starowicz, s. 5.

¹¹⁶ Ibidem, Materiały etnograficzne dotyczące transportu i komunikacji, Ryczów, Julian Domagała, s. 4.

¹¹⁷ B. Bazielićówna, *Transport i komunikacja w Siolkowicach Starych*, „Etnografia Polska” 1958, t. 1, s. 193.

¹¹⁸ E. Rabiega, *Adaptacja...*, s. 262-263.

zaczęły wchodzić do użytku także dwukołowe wózki na kołach od roweru lub motocykla z dyszlem do ciągnięcia. W Spytkowicach posiadano także samociąże, zwane „soboniakami”. Były to lekkie czterośladowe wózki, podobne do wozu konnego, które ciągnięto siłą człowieka. We wsi było ich kilkadziesiąt¹¹⁹.

Podstawowym środkiem transportu w latach 60. XX w. były wozy. Wóz miał dwie osie połączone ze sobą rozwarą. Przednia oś, czyli przodek, była wyposażona w dyszel i umożliwiała skręt. Swoje nazewnictwo wozy zawdzięczały rodzajowi kół, a także ładowności. Wozy zwane „rafiakami” wyposażone były w drewniane koła okute żelazną obręczą, czyli rafą. Tylne koła w takim wozie były większe od przednich, co ułatwiało jazdę. Początkowo rafiaki były całe drewniane, później okuwano poszczególne elementy. Z kolei „gumiaki” miały koła o metalowych felgach i gumowych oponach pneumatycznych. Części składowe takiego wozu mogły być zarówno drewniane, jak i żelazne. Oba typy wozów składały się z takich samych elementów o gwarowych nazwach, jak: „kłonica”, „kołowrót”, „krzywaczka”, „rozwora”, „śnice”, „podkulek”, „dyszle” i innych¹²⁰. Wozy konstruował najczęściej kołodziej, a w późniejszych okresach można było nabyć wóz fabryczny.

Wozy dzielono także według ładowności. Wóz gumiak ciężki miał największą ładowność i koła od samochodów typu Star. Z kolei gumiak lekki posiadał koła takie jak samochód osobowy Warszawa. Wozy rafiane dzielono na: parne, półtoraki i lekkie. Wóz parny ciągnęła para koni i miał ładowność do 2 t. Półtorak, jak nazwa wskazuje, mógł pomieścić 1,5 t, a ciągnęła go – w zależności od okoliczności – para koni lub jeden koń. Lekki miał ładowność do 1 t i pracował z jednym koniem¹²¹. W badanych miejscowościach w zależności od wielkości gospodarstwa gospodarz posiadał nawet kilka wozów¹²².

Wozy były wyposażone w hamulce. Wóz gumiak w przedniej osi był wyposażony w bębny i szczęki, które uruchamiano pociągnięciem dźwigni znajdującej się przy dyszlu. Z kolei wozem drewnianym hamowano za pomocną łańcucha przyczepionego do rozwory, który zakładano na koło, lub za pomocą „szlajfy”. Przy dużym załadunku stosowano zaś „sukę”, czyli podkładkę pod koła, którą zakładano podczas zjeżdżania w dół. W zależności od potrzeby zakładano do wozów drabiny, półkoszki, fasaży i skrzynie. Drabiny służyły do

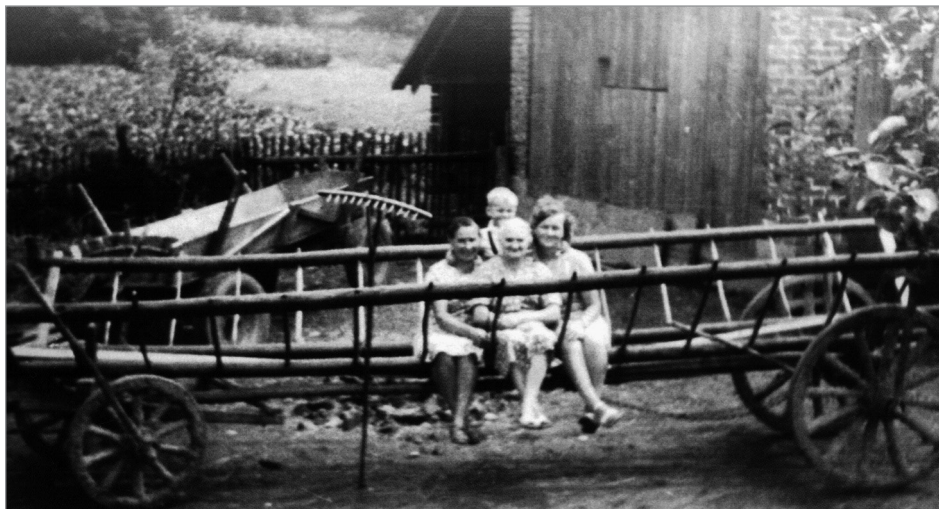
¹¹⁹ MEK, sygn. 1/1279/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące transportu i komunikacji, Spytkowice, Franciszek Michalec et al., s. 4.

¹²⁰ Poszczególne gwarowe nazwy elementów wozów konnych cieszą się dużym zainteresowaniem wśród badaczy. W samej tylko południowej części Małopolski od Orawy aż po Piwniczną zanotowano prawie 700 określeń. Zob. J. Kąś, *Kultura materialna Kliszczaków w ujęciu dialektologicznym i etnograficznym na tle gwar Małopolski południowej. Nazwy części wozu*, w: *Kliszczacy – gwara i kultura*, red. M. Rak, M. Brytan-Ciepielak, Kraków 2022, s. 13-82.

¹²¹ MEK, sygn. 1/1279/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące transportu i komunikacji, Spytkowice, Franciszek Michalec et al., s. 6.

¹²² Podobny przypadek opisuje Barbara Bazielićówna. W badanych przez nią Siołkowicach Starych ubożsi gospodarze posiadali jeden wóz drewniany. Z kolei u bogatszych rolników utrzymujących konie wozów było kilka, z czego najważniejszymi były wozy ogumione. Zob. B. Bazielićówna, *Transport...*, s. 193.

wożenia siana i zboża, a skrzynie do materiałów sypkich, jak piasek, kamień, węgiel, ziemniaki czy obornik. W półkoszkach i fasągach, które były plecione z wikliny, jeżdżono do kościoła i na jarmark.



Wóz „rafiak” z założonymi drabinami do transportu siana i snopów, z tyłu wóz „gumiak” wyposażony w skrzynie, lata 50.

Źródło: A. Kolasa, R. Marek, A. Seremet, *Gmina Spytkowoce na starej fotografii*, Spytkowoce–Wadowice 2021

Oprócz wozów do transportu używano także włók i sań. Włoka była prostym urządzeniem z dwóch połączonych ze sobą drągów, na których transportowano np. pług. Sanie składały się z podstawowych elementów jak „smyki” (płozy), „stramy” i „nasady”. Gnatki, zwane w Ryczowie „broncakami”, używane były zarówno w okresie zimowym, jak i letnim. Służyły do przewożenia bron i pługów na pola. Sprawdzały się głównie na nieutwardzonych drogach pozbawionych kamieni¹²³. Do transportu towarów używano zimą sań zwanych „zaganiaczami”. Składały się one z dwóch par sanek połączonych ze sobą łańcuchem lub rozworą. Obie pary sań musiały mieć jednakowy rozstaw płóz, by zmniejszyć tarcie. Po odpowiednim zabezpieczeniu i założeniu kołowrotu w zależności od potrzeby można było zamontować na nich skrzynię lub drabiny do przewozu siana. Sanie takie miały ładowność do 2,5 t, a używano ich najczęściej do wożenia siana na Śląsk i przywożenia węgla. Wykonane były z drewna dębowego lub jesionowego, czasem jednak smyki robiono z brzozy lub jabłoni. Wydaje się,

¹²³ MEK, sygn. 1/1279/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące transportu i komunikacji, Ryczów, Julian Domagała, s. 2.

że drewno to charakteryzowało się większym poślizgiem, a pierwotnie sań nie podkuwano. Długość całego zestawu wynosiła ok. 4 m¹²⁴.

Do ciągnięcia wozów i narzędzi zakładano koniom uprzęż chomętową, nie używano tutaj uprzęży szorowej. W gospodarstwach było czasem więcej chomąt, a jedno z nich było „paradne” i zakładano je do wyjazdów. W latach 60. było już takich chomąt w Spytkowicach tylko kilka i były one ozdobione mosiądzowymi figurkami końskich głów. Krowom zakładano szele, składające się z uzdy i nabiedrnika lub jarzma¹²⁵.

Zakończenie

Wartość zasobów Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie związana z obozem etnograficznym w Wieprzu w 1968 r. jest bezcenna. Ukazanie obrazu dawnych wsi, często we wspomnieniach rozmówców sięgających końca XIX w., jest niezwykle cennym doświadczeniem dla badacza, szczególnie z młodego pokolenia, który żyje w nowoczesnej i szybko zmieniającej się rzeczywistości. Przeprowadzone kilka dekad temu wywiady są istotnym uzupełnieniem danych statystycznych z tego okresu i pomagają lepiej zrozumieć codzienność minionych pokoleń. Niestety są one mało reprezentatywne ze względu na zbyt niską próbę badawczą. Często z danego tematu badawczego zarejestrowano tylko po jednym wywiadzie z Ryczowa i jednym ze Spytkowic, co w znaczący sposób utrudnia ukazanie ówczesnych wsi z szerszej perspektywy. Stosunkowo trudno jest niekiedy wychwycić, czy informatorzy mówią o czasach im współczesnych, czy też wcześniejszych. Zarejestrowane wywiady zawierają jednak wiele ciekawych informacji ukazujących specyfikę obu wsi, jak np.: duże rozdrobnienie gospodarstw, posiadanie wspólnych pastwisk czy charakterystycznego budownictwa dla wsi nadwiślańskich. Co ważne, dużo miejsca poświęcono opisaniu wyglądu poszczególnych maszyn i narzędzi rolniczych, które z powodu stosunkowo szybkiej mechanizacji rolnictwa w czasach PRL wyszły z użycia. Wydaje się więc, że na kartach uchwycono ich wygląd i zastosowanie już w ostatnich chwilach użytkowania. Z racji tego, że przeprowadzane badania miały charakter etnograficzny, to badacze zwracali szczególną uwagę na ukazanie specyfiki każdej wioski, np. poprzez pokazanie charakterystycznych elementów budownictwa (np. stodoł ośmiobocznych), sprzętów, narzędzi, sposobów uprawy roli, hodowli zwierząt czy lokalnego nazewnictwa. W przyszłości warto będzie je poszerzyć o badania terenowe pośród współcześnie żyjących najstarszych mieszkańców, będących już drugim lub trzecim pokoleniem rozmówców z 1968 r., a także o zasoby innych archiwów, by w pełni ukazać rolnictwo i jego znaczenie

¹²⁴ Ibidem, s. 2-4; M. Pokropek, *Etnografia...*, s. 517-520.

¹²⁵ MEK, sygn. 1/1279/RKP, Materiały etnograficzne dotyczące transportu i komunikacji, Spytkowice, Franciszek Michalec et al., s. 13.

w życiu mieszkańców Spytkowic i Ryczowa w określonej cezurze czasowej, a także zmiany zachodzące na XX-wiecznej wsi polskiej.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie:

Materiały etnograficzne dotyczące budownictwa, Ryczów, Stanisław Gałka, Rozalia Kozioł; Spytkowice, Józefa Walkowicz – sygn. 1/1298/RKP.

Materiały etnograficzne dotyczące hodowli, Ryczów, Jan Starowicz; Spytkowice, Stefania Gębczyk – sygn. I/1297/RKP.

Materiały etnograficzne dotyczące pszczelarstwa, Ryczów, Władysław Lamot – sygn. 1/1292/RKP.

Materiały etnograficzne dotyczące rolnictwa, Ryczów, Jakub Bryła; Spytkowice, Wojciech Maj, Stanisław Mentysa – sygn. 1/1294/MNP.

Materiały etnograficzne dotyczące transportu i komunikacji, Ryczów, Julian Domagała; Spytkowice, Franciszek Michalec et al. – sygn. 1/1279/RKP.

Materiały etnograficzne dotyczące wiadomości o wsi, Spytkowice, anonimowy respondent – sygn. 1/1293/MNP.

Odpowiedzi na ankiety w sprawie ogólnych zagadnień dotyczących wsi, Spytkowice, Ryczów – sygn. 1/1278/MNP.

Opracowania:

Bazielichówna B., *Transport i komunikacja w Siołkowicach Starych*, „Etnografia Polska” 1958, t. 1.

Caputa Z., *Przysiółki górskie – ważny element krajobrazu Beskidu Żywieckiego*, „Karta Groni: Wydawnictwo społeczno-kulturalne poświęcone sprawom Żywiecczyzny” 2004, nr 23.

Czajkowski J., *Konstrukcja sochowo-ślemieniowa w budownictwie wiejskim na terenie Polski*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” 1972, t. 4.

Drozd-Piasecka M., *Postawy mieszkańców wsi w sytuacji konfliktowej zaistniałej na tle komasacji*, „Etnografia Polska” 1982, t. 26, nr 1.

Galczak-Froch A., *Problemy z usystematyzowaniem wewnętrznego rozwarstwienia chłopstwa*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2013, nr 18, <http://dx.doi.org/10.15804/ksm201312>.

Gnerowicz J., Skoczylas M., *Profesor Teofil Ciesielski – współzałożyciel Galicyjskiego Towarzystwa dla Ogrodnictwa i Pszczelnictwa oraz Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika we Lwowie*, „Wszechświat” 2017, t. 118, nr 10-12.

Halamska M., Zwęglińska-Gałęcka D., *Od wsi chłopskiej do robotniczej*, w: *Ciągłość i zmiana. Sto lat rozwoju polskiej wsi*, t. 1, seria: „Ciągłość i Zmiana 1918-2018”, red. M. Halamska, M. Stanny, J. Wilkin, Warszawa 2019, <https://doi.org/10.53098/9788373839984>.

Kąś J., *Kultura materialna Kliszczaków w ujęciu dialektologicznym i etnograficznym na tle gwar Małopolski południowej. Nazwy części wozu*, w: *Kliszczacy – gwara*

- i kultura*, red. M. Rak, M. Brytan-Ciepielak, Kraków 2022, <https://doi.org/10.12797/9788381387187.01>.
- Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 5, *Krakowskie*, cz. 1, Wrocław–Poznań 1962.
- Kolasa A., Marek R., Seremet A., *Gmina Spytkowice na starej fotografii*, Spytkowice–Wadowice 2021.
- Krystian M., „*Nie rzucim ziemi*” – *organizacje rolnicze i spółdzielcze*, w: *Ryczów. Z dziejów wsi i parafii*, red. D. Fryc-Piętak, A. Rybarczyk, M. Szczypczyk, Wadowice 2002.
- Kuciel-Frydryszak J., *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023.
- Łuczowski J., *Od ziarenka do bochenka*, Opoczno 2021.
- Matuszczak J., *Uwagi o budownictwie drewnianym w powiecie pszczyńskim*, „*Ochrona Zabytków*” 1957, t. 10, nr 1.
- Mostowik P., *Dawne Spytkowice (do 1513 r.)*, w: *800 lat Spytkowic. Księga jubileuszowa*, red. J. Warzecha, J. Fabin, P. Mostowik, Ząbki 2000.
- Mostowik P., *Spytkowice na początku lat sześćdziesiątych*, w: *800 lat Spytkowic. Księga jubileuszowa*, red. J. Warzecha, J. Fabin, P. Mostowik, Ząbki 2000.
- Napora M., Woźniak M., *Między humanistyką a posthumanistyką. Interdyscyplinarność w badaniach humanistycznych*, „*Wschodni Rocznik Humanistyczny*” 2017, t. 14, nr 1.
- Nowosz W., *Zajęcia rolnicze i hodowlane*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 1, seria: „*Biblioteka Etnografii Polskiej*”, nr 32, red. M. Biernacka et al., Wrocław 1976.
- Ogorzałek A., *Kronika 1968-1970*, „*Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie*” 1972, t. 4.
- Pokropek M., *Etnografia. Materialna kultura ludowa Polski na tle porównawczym*, Warszawa 2019.
- Rabiega E., *Adaptacja mieszkańców Kargowej w zakresie kultury rolniczej*, „*Rocznik Lubuski*” 1966, t. 4.
- Swadźba U., *Etos pracy w Polsce. Ewolucja zjawiska*, w: *Praca – więź – integracja. Wyzwania w życiu jednostki i społeczeństwa. Monografia poświęcona pamięci prof. zw. dr. hab. Władysława Jachera*, t. 1, seria: „*Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*”, nr 3304, red. U. Swadźba, B. Pactwa, M. Żak, Katowice 2015.
- Szczypczyk M., *Z przeszłości Ryczowa*, w: *Ryczów. Z dziejów wsi i parafii*, red. D. Fryc-Piętak, A. Rybarczyk, M. Szczypczyk, Wadowice 2002.
- Szpak E., *Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian*, Warszawa 2013.
- Terlecki D., *Po dolary i wolność: Śladami Polonii w Ameryce*, Warszawa 2019.
- Thomas W., Znaniecki F., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1-5, Warszawa 1976.
- Wieruszewska-Adamczyk M., *Wieś polska w perspektywie stulecia. Refleksje rocznikowe 1918-2018*, „*Zeszyty Wiejskie*” 2019, z. 24, <https://doi.org/10.18778/1506-6541.24.01>.
- Wylegała A., *Był dwór, nie ma dworu. Reforma rolna w Polsce*, Wołowiec 2022.
- Wyźga M., *Chłoptwo. Historia bez krawata*, Kraków 2022.
- Żurek D., *Parafie Spytkowice, Bachowice i Ryczów w średniowieczu i w początkach epoki nowożytnej*, „*Rocznik Spytkowicki*” 2022, nr 1.

Netografia:

Babice: 70 rocznica wyzwolenia Babic, <https://chrzanowski24.pl/wiadomosci-lokalne/babice-70-rocznica-wyzwolenia-babic-30118147>.

Piotrowski K.P., *Kropła drąży skałę*, rozmowa z M. Baliszewską, dziennikarką Polskiego Radia, <https://m.folk24.pl/wywiady/kroppla-drazy-skale>.

Narodowy Instytut Dziedzictwa, [portal] zabytek.pl.
maps.mapywig.org.

Abstract**The Image of Agriculture in Spytkowice and Ryczów in the Documentation of the 1968 Scientific Research Camp**

In 1968, during an ethnographic scientific research camp, interviews were conducted with the residents of Spytkowice and Ryczów. The questionnaires collected by the researchers are stored in the Archives of the Ethnographic Museum of S. Udziela in Kraków. These archival materials contain a range of information about the daily lives of the residents of Spytkowice and Ryczów. Due to the limited number of interviews conducted, they cannot be considered representative; however, the collected responses are extremely valuable as they give voice to the direct participants of rural daily life. One of the researched topics was local folk architecture, characterised by single-track houses with thatched roofs and multi-sided barns. The population was primarily engaged in agriculture and work outside the village. Residents recalled farming methods, including ridge ploughing, which is no longer practiced, as well as the tools used. Considerable attention was devoted to animal husbandry, particularly the communal grazing of cattle on municipal pastures. The use of horses and cows as draught animals was also discussed. The research camp participants were interested in both draught transportation means, such as carts and sleds, and manual ones, like wheelbarrows.

Keywords: village, agriculture, rural cottage, multi-sided barn, farming, animal husbandry, ploughing, horse-drawn cart

Krzysztof Saferna – inżynier rolnictwa, student historii w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Mieszkaniec wsi Przybradz, gdzie wraz z rodzicami prowadzi gospodarstwo rolne. Od lat zaangażowany w prace na rzecz lokalnej społeczności. Z zamiłowania historyk, genealog oraz przyrodnik. Autor 500-stronicowej *Monografii wsi Przybradz* oraz artykułów naukowych. Prowadzi na jednym z portali społecznościowych stronę poświęconą lokalnej historii: *Historie z Gminy Wieprz*. Zainteresowania badawcze: etnografia, historia wsi i rolnictwa w XIX i XX w., genealogia chłopska i szlachecka, gospodarka i demografia społeczna, losy majątków dworskich, migracje w XIX i XX w., historia mówiona.